Nr. 12. Wtorek, 20. Stycznia 1863. Rok II.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi w WTOREK CZWARTEK I SOBOTĘ.
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 2 złr. na prowincji pocztą 2 złr. 50 cnt.
Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.
Redakcja, administracja i expedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromazińskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety“ od wiersza drobnem pismem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stępiową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Z przedłożonych przez rząd i zapowiedzianych przez wydział krajowy licznych wniosków do sejmu, okazuje się, iż dla sprawozdań z obrad sejmowych i dla rozbiorów tych projektów i obrad Gazeta Narodowa najmniej do końca bieżącego kwartału codzień wychodzić musi. Z tego powodu podwyższyć musimy przedpłatę na ten czas dla opędzenia kosztów nakładu.

Ci szanowni prenumeranci, którzy złożyli już przedpłatę pocztową kwartalną w kwocie 2 zł. 50 centów od 1. stycznia do końca marca, raczą nadesłać przypadającą jeszcze nadwyżkę w kwocie 2 zł.

Miejscowi prenumeranci raczą złożyć 1 zł. 60 kr. nadwyżki, przypadającej za 34 numerów gazety, których do końca marca więcej wyjdzie, jak wyjść miało.

Uwagi sejmowe.

II.

Wczorajsze posiedzenie nie było świetne, ale ważne. Sprawdzano dalej wybory. Wydział sejmowy na trzech zasadach opierał się przy wnioskach unieważnienia wyborów.

Gdzie listy prawyborców nie były wedle ustawy gminnej z r. 1849 zestawione, tam wyborcy byli nielegalnie wybrani, więc i wybór nielegalnych wyborców jest nielegalny, — oto pierwsza zasada.

Drugą zasadą wydziału było, iż gdzie przy nowym wyborze posła, nowych wyborców prawyborcy nie wybierali, tam wybór posła jest nieważnym, bo wszyscy wyborcy są nielegalni.

Trzecią zasadę uważa wydział sam za najmniej ważną. Streścić się ona da w tych słowach: Skoro powagi urzędu lub kościoła czy cerkwi nadużywają dla agitacji politycznej wyborczej, wybór może być nieważny.

W naszych stosunkach owa trzecia zasada jest jednak najważniejszą. Przeprowadzenie jej ścisłe może jedynie zabezpieczyć kraj od wichrzenia, a sejmowi dodać powagi. Postawienie jej przez wydział w trzecim planie, usunęło wprawdzie wiele niemiłych dla rządu i pewnej części duchowieństwa sporów, ale nie wyjaśniło położenia kraju, nie zapobiegło na przyszłość podobnym robotom, nie utrwaliło wolności wyborów.

Na drugą zasadę zgodzić się każdy musi. Wyborcy, wysłani przez prawyborców i to na dzień oznaczony do wyboru posła, wraz z uskutecznieniem wyboru kończą swój mandat i przestają być wyborcami. Obrany więc przez takich exwyborców poseł, w sejmie zasiąść nie może. Ale na zasadę pierwszą żadną miarą zgodzić się nie możemy.

Jeżeli bowiem wydział sejmowy przy sprawdzeniu wyborów oblicza ilość legalnie wybranych wyborców, aby ztąd absolutną większość głosów wydobyć dla stwierdzenia, czy poseł jest istotnie posłem obrany: dla czegoż wydział tak samo nie obliczał prawyborców przy każdym wyborcy, aby dójść, czy pomimo pojedyńczych uchybień formie, pomimo niedostatecznego ułożenia spisów, wybór jego większość legalnych prawyborców wykonała? Jedną podstawę przyjąć trzeba było tak przy sprawdzaniu wyboru posła, jak przy sprawdzaniu wyboru wyborców. Nie można żadnego wyborcy nielegalnym nazwać, dopokąd się nie wykaże, że tylko mniejszość legalnych prawyborców z powodu mylnie zestawionego spisu podatkujących, na niego głosowała, i na tem opierać unieważnienie posła.

Zresztą ordynacja wyborcza zupełnie co innego mówi, jak w sejmie wydział i Izba za zasadę przyjęła. Sejm nie rozstrzyga o legalności czy nielegalności wyboru, o jego ważności lub nieważności, ale sejm wedle statutu rozstrzyga czy wybranego przypuścić można do sejmu (§. 51 ordynacji wyborczej) Sejm w tym względzie nie jest stróżem praw, stróżem legalności jak pan Potocki powiedział, ale sądem sumienia, sądem przysięgłych, jakto rzekł pan Hubicki.

Prawodawca poszedł w tym względzie za ustawami i praktyką wszystkich parlamentów, które tylekroć orzekały, iż ten lub ów wybrany poseł *nie jest przypuszczalnym do sejmu* t. j., że ludzie uczciwi, ludzie honoru z nim razem zasiadać w jednem ciele nie mogą. Tylko fałszywe zapatrywanie się na statut mogło sejmujących na tę drogę wprowadzić, iż spierali się o legalności, i na legalnościach opierali swe głosowanie, schodząc z wysokości poselskiej, narodowej, na stanowisko adwokackie lub prokuratorskie.

Z tego to stanowiska poselskiego wychodził ks. Mogilnicki na przeszłej kadencji sejmu, gdy szło o przypuszczenie do sejmu pana Chomińskiego. Wzywał on sejmujących aby mu powiedzieli, co mają przeciw panu Chomińskiemu, przeciw jego uczciwemu imieniu, bo tak on jak i koledzy, gdy się przekonają iż coś zdrożnego uczynił, przeciw niemu głosować będą. Ja perszyj kamiń kinu, rzekł mowca. Z tego stanowiska wychodził i pan Antoni Golejewski, gdy na przeszłoroczne wezwania przyjaciół pana Chomińskiego, postanowił wystąpić otwarcie, i dowieść, iż pan Chomiński w myśl statutu nie może być przypuszczonym do sejmu, że w ciele tem zasiadać nie powinien. W pierwszej kadencji marszałek dozwalał w ten sposób zapatrywać się na sprawę pana Chomińskiego i nikomu nie odbierał głosu, nie wołał do porządku z powodu iż mowca nie mówi o legalności lub nielegalności wyboru. Dopiero teraz gdy na wyzwania wyraźne ze strony prawej, mowca przygotował się do odpowiedzi, a nim jeszcze wypowiedział myśl swą, marszałek nie dozwolił mu uzasadnić iż pan Chomiński, posł uhnowski, nie może być przypuszczony do sejmu — marszałek chciał, aby pan Antoni Golejewski mówił koniecznie o legalności czy nielegalności wyboru, a gdy ten nie odstąpił od zamiaru dowodzenia, że p. Chomiński nie może być przypuszczonym do Izby, i głos mu odebrał.

Mowca odwołał się do Izby. Nie wchodzimy w to czy Izba w większości swej oddała słuszność marszałkowi. Nam się zdawało że nie było większości. Lecz zastanowimy się: co chciała Izba tem wyrazić? A naprzód, dla czego głosowali za odjęciem głosu pann Golejewskiemu jednomyślnie ci księża obrządku słowiańskiego, którzy wzywali w przeszłym sejmie aby im opowiedzieć i dowieść kto to jest pan Chomiński i co on tak zdrożnego zdziałał, iż w sejmie zasiadać nie może?... Jest to to samo co wyzwać kogoś na pojedynek, a potem postarać się u policji aby go zamknęła gdy ma stanąć na terminie. Dalej dlaczego p. Leszek Borkowski, Alexander Dzieduszycki i t. d. głosowali za odjęciem mowcy głosu? Czy uważali rzecz tą za tak jasną dla całego sejmu i narodu, że nawet wyświecać jej nie potrzeba?

Ale inna część wprost potępiła odezwanie się pan Golejewskiego, bo jeden z posłów gdy zabrał głos, to do potępienia milczącego Izby, dorzucił potępienia tego umotywowanie.

Powołał się ów poseł na wymówione ze sto razy już zdanie, że Izba weryfikuje tylko legalną stronę wyborów. Poseł ów mówił snać nie przygotowany, więc jak się to często zdarza mowcom niewprawnym, a zwłaszcza wtedy kiedy mówią nie mając co do powiedzenia, powiedział straszne absurdum; oto jego słowa: „Wysoka Izba niejednokrotnem głosowaniem dowiodła, że dla niej tylko legalność jest prawdą.“

Nie chcemy szanownego legalisty łapać za słowa,—fakt tylko notujemy, dla nauki innych, co nie mając wrodzonego daru wymowy, porywają się do mówienia, bez przygotowania, zwłaszcza niepotrzebnie.

Pozwolimy sobie w końcu, jedno zadać pytanie: dla czego po uznaniu przez komisję, trutynującą akta wyborcze, legalności jakiego wyboru, gdy nawet nikt przeciw wnioskowi o przyjęcie głosu niezabiera, dla czego wówczas nawet wedle istniejących przepisów, wniosek o przyjęcie posła podawany bywa pod głosowanie?...

Gdyby Izba tylko nad legalnością wyboru miała decydować, toćby przecie po głośnem uznaniu, że legalności stało się zadosyć, przez referenta komisji wyborczej, po milczącem potwierdzeniu referatu przez Izbę, stawianie wniosku o przyjęcie posła, przeciw którego legalnemu obiorowi nic zarzucić nie można, byłoby zbytecznem. A jednak praktyka ta istnieje, istnieje nie tylko u nas ale wszędzie na świecie, gdzie tylko panuje system reprezentacyjny. Cóż to dowodzi? że oprócz powodów prawnych mogą być jeszcze takie, które pod paragraf ustawy podciągnąć się nie dadzą, a mimo to mogą być dostateczne do tego aby Izba danego posła za kolegę przyjąć nie mogła! Takiej swobody sumienia nie można odmówić żadnemu ciału moralnemu — bo inaczej godność jego nie byłaby zabezpieczoną.

Listy z Pragi.

III.

Praga 10. stycznia 1863.

W pierwszym z niniejszych listów wspomnieliśmy że idea panslawizmu czeskiego, pomimo rosyjskich orderów, umiera i jeno kilku ze starszej szkoły znajduje zastępców. Przypomnieć nam sobie jednak należy jak silną była ta idea w Czechach przed laty kilkunastu, a zatem że przecież ślady po sobie zostawić musiała. Krótki pogląd więc na rozwój panslawistycznej idei i jej skutków w Czechach, będzie zadaniem dzisiejszego listu.

Wiadomo że gdy Zachód Europy, wzruszony potęgą francuzkiej rewolucji z gruntu, wywracał dawne swe polityczne i socjalne stosunki, inne mocarstwa europejskie tem bardziej starały się utrzymać historyczną władzę, i uczynić swe państwa nieprzystępnemi dla nowo powstających zasad. Austrja znalazła się w podobnem położeniu i zadaniem jej musiało być oddalenie zagranicznych wpływów. Rząd jednak mógł się spodziewać że wpływy te najmniej są niebezpieczne w Czechach, gdzie germanizm, jakby się było zdawało, przeszedł in succum et sanguinem narodu, wszczepiany długie lata zręczną ręką jezuityzmu, a że o czeskiej narodowości nikt nawet nie marzy. Skutki jednak inaczej okazały, — materjał palny spoczywał jeszcze na spodzie serc czeskiej młodzieży, słaby wprawdzie, ale prąd elektryczny z Zachodu był za mocny aby go nie miał rozżarzyć. Kilku młodych ubogich ludzi powzięło myśl przywołania do pamięci dawnej czeskiej sławy, przypomnienia że język, który już tylko żył w ustach ludu, miał niegdyś literaturę i znaczenie. Zadanie było trudne. Świat wykształcony po czesku nie umiał, trzeba było pisać o własnej przeszłości po niemiecku, a tymczasem wygrzebywać przypruszone zabytki czeszczyzny i podawać je publiczności pod skromną sukienką filologji i starożytnictwa. Wydobycie dawnej świetności narodu było w początkach jedynym celem tych mężów żelaznej wytrwałości i pracy, jak Dobrowski i Szafarzyk, — o zbudzeniu narodowości marzyć jeszcze nie śmieli, zanadto czuli swoją słabość. Raz wskazaną drogą filologji poszła większa część czeskiej młodzieży, ku językowi wszystko się zwróciło, i po raz pierwszy może, napisano na sztandarze narodowym znaki starożytnictwa i zachęcające wezwanie: „in hoc signo vinces“. Mniemanie to kierowało do dziś dnia czeską literaturą, może z uszczerbkiem ważniejszych objawów życia narodowego, a wiele talentów zużywało się na uciążliwych szperaniach filologicznych, niemających żadnego celu i zajmujących teraz tylko miejsce w bibliograficznych notach. Do wskrzeszenia narodu potrzeba było czegoś więcej niż językowych wywodów, trzeba było natchnienia poezji. Toteż wystąpienie Kollara powitali budzący się Czesi z zapałem. Piewca „Córy Slawy“ zdawał się im wieszczem i w objęcia jego imaginacji rzuciła się cała tworząca się inteligencja czeska, ale tylko inteligencja,—do serca ludu nie bardzo trafiały jednostajne sonety. Kollar zaś wskazał fałszywą drogę, nie pojął swego stanowiska, zwątpił w siły ducha narodowego, uczuł się zanadto słabym razem ze swym ludem i zamiast popchnąć gwałtownie rozwój narodowy, wstrzymywał jakiś czas jego dążenia. Kollar swoim talentem mógł wiele zdziałać — brakło mu energji, zwątpił o własnej potędze, o potędze ducha czeskiego, szukał zbawienia w mrzonkach, w połączeniu slawiańskich ludów. On się zapiera swego nazwiska, historycznego rozwoju czeskiego narodu, cofa się wstecz, gdzie szczepy sławiańskie jeszcze nie rozdzieliły się, i daje rady — rady, jak mówi, matki Slawy, n. p:

„Co jsi ty? Rus; co ty? Srb; co ty? Czech; co ty? jat' Polak jestem: Ditky moje! svornost! (jedność) nechte to (zaniechajcie), mluvte: Slavjan.“

Albo gdzieindziej unosi się i woła:

„To hle (oto) vlast (ojczyzna) je naše: Všeslavia!)

Widocznie że takie rady nie mogły wzmocnić ducha narodowego, ale owszem kazały mu wątpić o własnej sile, a złożyć wszystkie nadzieje w ręce najsilniejszego materjalnie narodu słowiańskiego, w ręce Rosji. Szczęściem że lud czeski nie przyjął z zapałem poezji Kollara, który nawet tam gdzie buduje swe piankowe plany, daleko jest słabszym, jak w poezjach gdzie tęskni za dawnemi czasy, gdzie boleje nad upadkiem ludu. Poezje Kollara mogą obudzić tęsknotę, nawet przywiązanie do ziemi ojczystej, ale nigdy pobudzić do czynów, wskazać proroczym głosem przeznaczenie czeskiego narodu. Pomimo jednak swej błahości, idee Kollarowe zrobiły na inteligencji czeskiej daleko większe wrażenie, jakby się to było stało w innym kraju i wśród odmiennych stosunków, — czemu zresztą dziwić się nie można, zważając że słaby jeszcze i wątły duch narodowości czeskiej nie miał na tyle siły, by się oprzeć pojawiającemu się większemu talentowi. Raz wszczepione powątpiewanie o siłach własnego ducha, prześladowało jak nocne widmo cały ruch umysłowy w Czechach, aż do czasów najnowszych; najzdolniejsi pisarze podlegali temu ciężącemu brzemieniu, i wszędzie czuć się daje jakaś czczość, obok najpatrjotyczniejszych usiłowań, jakieś zaślepienie się w materji. Z podobnego spaczenia się umysłów niepodobna żeby Rosja nie była wyciągała co największych korzyści. Ajenci jej uwijali się po Pradze, wystawiali Rosję jako słońce w które cała Słowiańszczyzna ma spozierać, jako zbawienie o którem Sławianin marzyć powinien. Z tego połączenia dopiero wewnętrznych i zewnętrznych wpływów, powstał ten dziwoląg który carskim panslawizmem nazywać zwykliśmy, i na nieszczęście czeskiego narodu długo a długo głowy zawracał. — Niepodobna jednak żeby promień słoneczny przez grubą mgłę nigdy się nie przebił i prawda nie zwyciężyła. Tak też się w Czechach stać musiało. Lud jak mówiłem mało albo wcale nic się Kollara zasadami nie przejął, ruch literacki zwrócił swe starania ku gruntownemu wykształceniu tegoż ludu, poeci składali mu piosnki, Czelakowski, ów Béranger czeski, umiał mu trafić do przekonania i usposobienia, lekko i naiwnie rzucał mu poezje tem zdrowsze im prostsze i spiewniejsze, aż w końcu lud ten wykształcił się zdrowy i obiecujący, obok filologiczno-panslawistycznych dążeń. Młodzież, która już zaczerpnęła tego nowego życia, nieznalazła więcej upodobania w rosyjskiej materji, a daleko bardziej zbliżyła się do ducha Polski gdzie znalazła podobne położenie, przytem wiarę i nadzieję. — Są to Czesi postępowi którzy już nie należą do chorągwi ze znakami filologji i jakiejś poczwary z rosyjską głową, polskiemi piersiami a czeskiemi rękami, ale do chorągwi, gdzie błyszczy srebrny lew czeski i wiara w przyszłość. Ci Czesi postępowi spotykają się coraz bardziej z Polakami w swoich dążeniach, w swoim sposobie zapatrywania się na narodowość, i ztąd wytłómaczyć sobie można coraz większą budzącą się sympatję Czechów z Polakami, gdy przeciwnie przed kilkunastu laty dwa te narody nietylko o przyjaźni ze sobą mówić nie mogły, ale nawet mimowolny wstręt do siebie czuły; oba narody bowiem stały na przeciwnych sobie biegunach, Czesi na stanowisku rosyjskiej materji z którą przecież zgodzić się nie mogą i nie powinni, pomimo pięknych marzeń niektórych sławianofilów. — Dzisiaj przebrzmiały w Czechach zacne nauki Kollara, a zamiast rad jego, wyżej podanych, któreby ubliżyły każdemu narodowi własne poczucie mającemu, spotykamy się z innemi, zupełnie przeciwnemi wezwaniami, a mianowicie czytamy w przedmowie do jednego ze znakomitszych dzieł, wychodzących obecnie w Pradze, słowa zwrócone do każdego Czecha:

Najkrassi bud'ti rodna zeme,
Najdražsi bud'ti vlastni pleme,
Žes Cechem, hrde vznes sve teme!

— — —

Pytamy: na mocy jakiego przepisu możnaby zwalić milczące votum odrzucenia, dane przez Izbę posłowi, przeciw którego legalności obioru nic zarzucić się nie da? Marszałek wedle statutu nie powinien pytać: „Kto jest za wnioskiem komisji, aby wybór posła N. N. uznać za ważny, niech wstanie," ale powinien zapytać: „Kto jest za przyjęciem obranego do sejmu?" — Powstaje mniejszość, lub nie powstaje nikt. Odrzucony pyta dla czego? odpowiadają mu: Uchwała już zapadła, dyskusja miejsca mieć nie może.

Ktoby się spytał na czem opiera się uchwała Izby — odpowiemy mu: Na głosie sumienia, sumienia, które nigdy pod prawo podporządkować się nie da, ale które zawsze i wszędzie nad prawem stać powinno. Na tej zasadzie opierają się sądy przysięgłych. Sumienia nikt nie ma prawa zapytać dla czego? jak?

Wyraz *legalność* był na wczorajszem posiedzeniu wymówiony z przyciskiem tysiące razy; wyraz *narodowy*, raz tylko się wyrwał; rzeczownika zaś *narodowość* nie wymówiono ani razu. Ktoś z przysłuchujących się zapytał: Czy to jest sejm, czy kongres prokuratorów?

Posiedzenie czwarte, z d. 16 stycznia.

(Dokończenie.)

Ziemiałkowski: Zrzekam się głosu, ponieważ chciałem to samo powiedzieć co szanowny mój poprzednik.

Kaczała: Panowe pozwolyte meni skazaty, że tu ne ide o osoby.... (głośniej)....

Właśni powidaju że musymo trymaty sia stysło legalnosty wyboriw, inaczej ne mohłybyśmo dijty do końca. Protiwko toho ja nic ne maju, tylko skażu, że tak, jak z odnym postupałyśmo, tak sowerszenno i z druhym postupaty wynnyśmo. Jakuju miru prykładałyśmo do odnych wyboriw, takuju miru prykładajmo i do tych, kotoryi w tym samym czasi były zrobłenny. Jesły to agitacja, że ktoś wskazał na księdza Szwedzickoho, aby jeho na posła wybraty, pytaju sia: czy ne dawałyśte panowe takoż kandydatiw, ne kazałyśte swoim wyborciam, koho majut wyberaty? A zatem agitacja nawet mistea ne mohła maty. Skażu że była i cilkom inna mira podobnych wypadkiw, kotoryi zachodyły pry wyborach pana Rogawskoho. Buły tam protesta, a meży nymy było także donesenie, szczo pan Czermak donosyt i powidaje: Usposobienie gmin w tym powiecie z powodu wyboru powyższego jest dosyć rozdrażnione, i wzrasta ciągle; dalej powiada ten sam, że szczególne rozdrażnienie jest przeciw proboszczom, którzy grozili nawet odmówieniem spowiedzi tym, którzyby za panem Rogawskim nie głosowali; dalej powiada, że aktuarjusz Tomaszewicz nie wpisywał tych, na których gminy głosowały, ale innych. To jest większe nadużycie. Teper do jakohoż wnesenia prystupyw pan referent tohdy w Wysokoj palati? Komisja jest jednak zdania, że te okoliczności, nie mają wpływu na prawność wyboru. Meni sia zdaje że tyi okołycznosty ne były innyi jak tutaj. Odnakowoż tam buw wybir pryniatyj, dla toho dumaju że i tu treba pryniaty, i tak należałoby.

Szczo sia tyczyt uwahi p. A. Sapiehi, kotoryj skazaw że agitacji ne należat do cerkwy (głośniej, głośniej)... — skażu że i toj kraj byw prowincjejn Polszczy, i pytajusia de sia dijały sejmy i sejmiki i wsi podobnyi sobrania, de jensze, niżeli po kostełach?

Nerozumiju dla czoho nabożeństwa ne mohły sia u nas dijaty, zwłaszcza że ciły religijnyi i polityeznyi u nas ne dajut sia tak łatwo rozriżniaty, jak sia zdajet?

Pytajusia czy po kostełach ne dijat sia agitacji? — Powtarjaju: tam buły agitacyi i wełykii, a jesły wolno buło druhoji storoni, dla czohoż ne małoby buty wolno i nam? Z toi pryczyny, że tamtyi agitacji ne buły uwzhladnenyi, jaku miru jednomu, takuju miru i druhomu, i koły tamtoj wybor wysokoje sobranije uznało za ważnyj, powynen i toj wybor za ważnyj buty uznanyj — wszakże ne powynna sia Wys. pałata sobi sprotywlaty. (prawo z prawej)

Zyblikiewicz. Na głosy mowców poprzednich nie będę odpowiadał, bo zanadto wymownie ks. Adam Sapieha to zrobił, więc tylko zostaje mnie odpowiedzieć ks. Kaczale.

Otoż jaką miarą jednemu, taką miarą drugiemu. Odwołano się na Czermaka, a Czermak był urzędnikiem którego sam rząd widział się zmuszonym kwieskować; urzędnikiem już nie jest, a zdaje mi się że z powodu tej relacji miał jakiś proces. Niewiem tego dobrze, ale jeżeli ks. marszałek pozwoli panu Rogawskiemu głos, to on zapewne nam tę rzecz lepiej wyjaśni (głosy: dyskusja zamknięta) Otoż jaką miarą jednemu, taką miarą drugiemu. Ponieważ taki człowiek, który był z powodu takiej relacji kwieskowany, nie był zdolny do urzędowania, więc i ks. Szwedzicki zostać niepowinien, jeżeli zachodziły takie agitacje.

Że w Polsce dawniej sejmy odbywały się w kościołach, to prawda, ale jak? Po wyniesieniu najświętszego sakramentu, a wtenczas kościół przestał być kościołem, i stał się domem obrad sejmowych, bo nie było innych budynków publicznych. — Ale tutaj, gdy kto tuż po nabożeństwie, kiedy ksiądz stał przy ołtarzu i pokazał... (z prawej szmer, przerywają)

Zyblikiewicz. Ja mam głos. Wtenczas moi panowie jest ogromna różnica między agitacją a agitacją — między agitacją, jak ks. Kaczała nazywa sejmy i sejmikowe zebrania w kościele, i agitacja tuż zaraz po nabożeństwie, gdy św. sakrament jeszcze na ołtarzu.

Jeszcze jedno. Ks. Kaczała kładzie nacisk na uchwałę przeszłego sejmu. Tylko jedno powiem: ta uchwała była, aby zawiesić orzeczenie, czy wybór ważny czy nie ważny — dla tego wybór ten wzięto powtórnie pod rozwagę, i to bardzo słusznie, bo wybór nie był uznany za ważny; dziś zatem, cokolwiek było powiedziane, póki wybór nie zatwierdzony, mogą być wszystkie powody wzięte pod rozwagę. Zgadzam się więc z wnioskiem pana referenta, ażeby wybór ks. Szwedzickiego był unieważniony, ale nie głównie dla poprawki p. Hubickiego, której przyjąć nie można, albowiem podług regulaminu w poprawce nigdy motywa umieszczane być nie mogą.

Potocki: Uważam tę kwestję za tak wyjaśnioną, że powtarzać nie będę tych ważnych powodów, które poprzednio były przytoczone, — a które i ja miałem przygotowane. Chciałbym się tylko w tej kwestji ograniczyć do postawienia jednej ważnej a podług mnie głównej zasady, tj. iż przy sprawdzeniach wyborów my nie możemy, nie powinniśmy i rzeczywiście nie orzekamy o osobie posła, ani o stronnictwie, do którego ten poseł należy, ale o prawności i ścisłości przeprowadzonego i dokonanego wyboru. A zatem moi panowie nie jesteśmy jak ktoś tutaj wypowiedział sądem przysięgłych, — w tej sprawie jesteśmy li tylko stróżami prawa. Z tego stanowiska zapatrujmy się na tę kwestję, a rzeczywiście innego stanowiska w tej kwestji przybrać byśmy nie mogli, gdyż wszelka inna norma doprowadziłaby nas do rezultatów, zupełnie przeciwnych wszelkiej sprawiedliwości. — Być nie może, aby w zebraniu nie było odcieni, być nie może, żeby w zebraniu jedno stronnictwo nie miało większości. Cóżby tedy skutkiem takiej zasady tutaj przyjętej było? Oto, że ocenienie osoby, ocenienie jej stronnictwa, miałoby o ważności lub nieważności wyboru stanowić.

Oto że to stronnictwo mające większość, albo niesprawiedliwem pobłażaniem powinnoby okazać do jakiego stopnia chce poważać prawa mniejszości, albo też musiałoby nadużyć swojej większości i w razach niesprawiedliwych orzekać ważność, a w razach sprawiedliwych nieważność.

Nie przesadzając o usposobieniu drugich, tylko mówiąc o mojem własnem usposobieniu, gdyby ta zasada sprawiedliwości nie kierowała mojem zdaniem w tej sprawie, wtedybym bez trudności tutaj mógł wyrzec, iż w niektórych wyborach wczoraj odrzuconych, bardzo chętnie chciałbym był uwzględnić tę lub ową nieregularność, która zaszła w wyborach.

Z równą łatwością moi panowie przyznam się, że w dzisiejszym wyborze, idąc tylko za uczuciem mojem politycznem, to znowu bez zapatrywania się na ścisłą prawność dokonanego wyboru, chęć, uczucie, tendencja moja musiałyby mnie doprowadzić do głosowania przeciwko temu wyborowi, a nie dla tego, że reprezentuje głos ruski, nie dla tego że ten wybór wprowadził do sali jednego posła należącego do stronnictwa, które na nieszczęście nasze, na nieszczęście swoje wywołuje ciągle niesłuszną nienawiść przeciwko nam, ale dla tego, ponieważ stronnictwo to poszło drogą taką, którą ja uważam jako zdradę nietylko przeciwko naszemu polskiemu ale i ruskiemu interesowi. (brawo) Więc jest jasno udowodnione, że nam i żadnemu innemu zgromadzeniu nie pozostaje zgoła żadna inna droga, jak tylko ta jedna: ściśle, bezwarunkowo, bezwzględnie trzymać się sprawiedliwości.

W tej normie, w tej zasadzie jest gwarancja dla każdego stronnictwa. Ci panowie, którzy tutaj dziś występują i mówią: Zważajcie, że te wybory były zarządzone przez ludzi nieobeznanych z prawem wyborów, którzy nie mieli sposobności wyuczenia się prawa tego, zważajcie że my jesteśmy w mniejszości, zważajcie że my reprezentujemy interesa włościańskie, które zasługują na uwzględnienie — gdyby nas sprowadzili z tej drogi bitej, owej ścisłej i bezwzględnej sprawiedliwości i rozwagi, trzymania się prawa — na inną drogę, gdybyśmy jako sędziowie, jako przysięgły sąd mieli wyrokować o osobie posła i stronnictwie, które on reprezentuje, cóżby oni później powiedzieli, gdybyśmy idąc tą samą drogą, gdzie wybór byłby dokonany podług prawa i ustawy, my zmieniając się w uczuciach, zważając że te stronnictwo staje się niebezpiecznem, nie trzymając się sprawiedliwości, li tylko za uczuciem poszli? A zatem moi panowie o uczuciach nic nie mówmy, a mianowicie ci, o których jest mowa, niech zważają, że prawo, że ścisłe i sumienne przestrzeganie tego prawa jest obowiązkiem dla wszelkiej mniejszości. Ta ustawa, to prawo jest najwyższą, największą dla niej gwarancją. Dla tego przeciw ustawie wszelka mniejszość powstawać nie powinna.

Jeszcze jedna kwestja. Nikt tu z pomiędzy nas nie zaprzeczy, że w tej chwili, kiedy w moc nadanej konstytucji kraj nasz przechodzi z jednego położenia w drugie, pierwszymi głównymi jej wrogami są właśnie ci, którzy dawną epokę reprezentują, to jest biurokracja krajowa. Jeżeli więc panowie my tutaj nie przestrzegniemy z wiernością i nie pozostaniemy ze stałością przy wszystkich choćby najdrobniejszych szczegółach dzisiejszej ustawy i konstytucji, jeżeli nie okażemy naszej gotowości do bronienia się przy tem stanowisku, jeżeli przez chwilowe pobłażanie, mające zupełnie co innego na celu, pokażemy że można obchodzić ustawy i nie zważać na prawo, słowem jeżeli wahaniem się okażemy, że można tę konstytucję przyjąć, nie jako rzecz realną, jako rzecz obowiązującą, tylko jako blichtr, tylko jako maskę — pamiętajcie moi panowie że tracąc małe pozycje, jedną po drugiej, dojdziemy w końcu do tego, że najważniejsze prawo, *konstytucja* — dla nas tylko czczą literą zostanie. Dla tego, moi panowie, jakkolwiek z charakteru, z usposobienia mego osobistego, zawsze byłbym skłonnym stawać w obronie mniejszości — a mniejszości mianowicie, której się wydaje że jest pokrzywdzoną — i może być dla tego że do stanowiska mniejszości każdy z nas jest przywykły, a zatem wie jak to jest boleśnie być w mniejszości (huczne oklaski) — w moich oczach względy te są tak ważne, że jakkolwiek wypadnie głosowanie tajne, ja tutaj bez ogródki oświadczam, iż przeciwko wyborowi, który nieodpowiada warunkom prawa, stanowczo zawsze głosować będę (oklaski z prawicy).

Marszałek: Dyskusja zamknięta, i pan Rogawski prosi o głos (szmer); w kwestji osobistej nie można nikomu głosu odmówić.

Rogawski: Gdyby tylko o mnie samego chodziło, przemilczałbym, ale ks. Kaczała mówiąc o moim wyborze, dotknął okoliczności ubliżających duchowieństwu łacińskiemu mojej okolicy. Jestem dla tego bardzo wdzięcznym księdzu Kaczale, że mi nadarzył sposobność nie tylko osobę moją, ale i duchowieństwo tamtych okolic oczyścić z czynionych nam zarzutów. Jak panowie wiecie, były urzędnik pan Czermak zrobił doniesienie do namiestnictwa, jakoby duchowieństwo podburzało umysły i wszelkiemi sposobami a nawet groźbami przy spowiedzi namawiało lud do głosowania za mną na posła. Otoż duchowieństwo powiatu bieckiego uznało za najpilniejszą rzecz, w drodze kryminalnej poszukiwać obraziciela swego honoru p. Czermaka, i wszyscy księża dekanatu bieckiego podali skargę o obrazę honoru przeciwko p. Czermakowi Skarga była wniesioną do sądu karnego sandeckiego, jako przynależnego. Sąd sandecki przyjął oskarżenie i wyznaczył nawet termin do rozprawy, ale w skutek rekursu p. Czermaka, sąd apelacyjny orzekł, że p. Czermak nie obraził duchowieństwa swoją relacją, bo podał tylko relację w drodze urzędowej. Podano do wyższej instancji, ale i tu skarga nie znalazła żadnego uwzględnienia. Niechże teraz W. Izba raczy uznać, czyli ten zarzut cięży na duchowieństwie, kiedy toż udało się w drodze kryminalnej, i tylko wyższa instancja nie pozwoliła na przeprowadzenie procesu przeciw p. Czermakowi. Kto zaś był p. Czermak, najlepiej dowodzi to, że namiestnictwo uznało za właściwe całkiem go usunąć, w skutek licznych skarg, że nadużywał władzy swojej.

Ks. Kaczała: Ja proszu u hołos (szmer)

Marszałek: Dyskusja nad tem nie ma miejsca. Pan Rogawski zabierał tylko w sprawie osobistej głos, nikogo nie obraził, tylko swoją osobę bronił, więc dyskusja idzie swoją drogą. Pan referent ma głos.

Kraiński: Jeden z mowców bardzo słusznie dotknął tej sprawy, że tu są dwa sposoby zapatrywania się na wniosek ostateczny wydziału. Jedni zapatrują się tylko na ważność lub nieważność tego wyboru ze strony agitacji, a drudzy zapatrują się ze stanowiska czysto prawniczego, o ile to lub tamto było uwzględnionem przy wyborach Co się tyczy agitacji, ks. Pawlików podał niektóre fakta, które inaczej się przedstawiły, jak to tutaj wydział krajowy uczynił. Pozwalam sobie tutaj tę uwagę zrobić, że wydział krajowy przedstawił te fakta na podstawie dochodzeń urzędowych. Są to rezultata przesłuchania świadków naocznych, świadków tych którzy słyszeli, co i jak było mówione. Co do agitacji i do kazania, wyborów tyczącego się, nie miał przyczyny, kłaść na nie wielkiej wagi. Wszakże i w konkluzji wydział kraj. nie wydaje żadnego sądu, i owszem wnosi, ażeby akta były udzielone Najprzewielebniejszemu ks. metropolicie do osądzenia czy ta agitacja była przekroczeniem stanowiska duchownego, a właściwie, czy to było nadużyciem powagi duchownej i domu bożego. Mianowicie czyli księża obrządku greckiego posunęli się za daleko, czyli tylko w obrębie owych okoliczności, pod jakiemi duchowni występywać mogą, to dochodzenie zostawiamy zupełnie ks. metropolicie. Co zaś do drugiej części, że niektórzy posłowie utrzymują, iż już zapadła uchwała na ostatnim sejmie co do formalności jakie były zachowane w czasie wyborów, pozwalam sobie na to zwrócić uwagę, że właśnie protesta dały powód, że uchwała nie mogła być ostatecznie powziętą, i że polecono dochodzenie faktów w ogóle dla tego, że w protestach, jak już przedstawiłem, były punkta, nie tylko odnoszące się do agitacji ale nawet do formalności w przeprowadzeniu wyborów, mianowicie jakem mówił, że (czyta:) „do komissyi wybrali się księża sami, nie przypuszczając włościan do wyboru członków komisji; że głosowanie nie odbyło się porządkiem spisu wyborców; że ks. Żukowski dawszy pierwszy głos za ks. Szwedzickim, w długiej przemowie uzasadnił... i t d." — Są to wszystko fakta, nie odnoszące się do agitacji, ale raczej do formalności przeprowadzenia wyborów. Dla tego też nie mogę się zgodzić z wnioskiem szan posła Hubickiego, aby w motywowaniu większą wagę położyć na agitacji, aniżeli na uchybieniach formalności przepisanych. Zdaje nam się, że my tu wszyscy, jak to pięknie wyraził p. Potocki, jesteśmy stróżami prawa, a właściwie do tego stanowiska dopiero przyjść mamy, bo właściwie jeszcze nie jesteśmy tak konstytucyjni, jak nam przyszłość nadarzy, a przynajmniej nadzieję nam robi. Z tego względu powinniśmy niesłychanie być tkliwi na przestępstwa, jakie się okażą przy każdej sposobności, czy to przestępstwa przepisów ustawy wyborczej, czy też samego statutu. Co się tyczy sprawy z okazji wyboru p. Rogawskiego, to tylko tyle pozwalam sobie zauważać, że otrzymaliśmy w wydziale uwiadomienie iż postępowanie sądu karnego w tej sprawie uznano za niemożliwe, czyli raczej że postępowanie karne nie ma miejsca, ale że może mieć miejsce postępowanie w drodze politycznej, o które postępowanie upraszaliśmy prezydjum nam., lecz dotychczas nie otrzymaliśmy w tej sprawie dalszej odpowiedzi. Kończę więc krótką uwagą ten wniosek, ażeby W. Izba zechciała przychylić się do wniosku wydz. kraj. t. j. do uznania wyboru Szwedzickiego za nieważny, a powtóre, ażeby poleciła wydziałowi krajowemu odesłać akta przewiedzionego śledztwa ordynarjatowi metrop. obrz. gr. we Lwowie.

Hubicki: Cofam moją poprawkę.

Marszałek: Oto są dwa wnioski, — pan Hubicki swoją poprawkę cofnął — więc dwa wnioski. Pierwszy co do unieważnienia wyboru, a drugi co do odesłania aktów do ks. metrop. Więc pierwej będziemy głosować co do wyboru, a ponieważ kwestja jest osobista, będziemy głosować gałkami (daje objaśnienie).

Pawlikow: Tu jest podwojnoje wnesenie, perwe szczo do unieważnenia wyboru a druhe szczo do widosłania aktiw do metropołyty. Ja hadaju, aby kniaź marszałok izwoływ napered akta odosłaty a po tom jak . . . (szmer.)

Marszałek: Naprzód sprawdzimy wybór a potem możemy akta odesłać.

Pawlikow. Dobre.

Marszałek: Wzywam panów do notowania. Na skrutatorów zapraszam pp. Skorupkę, Smolkę, Borysikiewicza.

Marszałek: (Wzywa do porządku). Jest drugi wniosek wydziału krajowego, który p. Kraiński odczyta i nad nim będziemy głosować.

Kraiński: Wniosek opiewa: (czyta): Wydział krajowy wnosi, ażeby Wys. zgromadzenie poleciło mu udzielenie tutejszemu metropolitalnemu ordynarjatowi aktów przewiedzionego śledztwa, w celu urzędowania co do nadużyć powagi duchownej i domu Bożego, zaszłych przy agitacji, poprzedzającej wybór ks. Szwedzickiego.

Ziemiałkowski: Proszę powtórzyć, bo brakuje niektórych . . . bo nie wiedzą.

Marszałek: Proszę się zebrać. A teraz proszę jeszcze raz odczytać — potem będziemy głosować. (Kraiński czyta jeszcze raz.)

A zatem kto za wnioskiem, raczy powstać (prawie wszyscy), a zatem przyjęto.

Zanim się skończy balotowanie, są niektóre wybory, które nie mają żadnych trudności, możemy je przejść.

Kraiński czyta sprawozdanie o wyborze p. Alfreda Młockiego w miejsce hr. Fredry, który jednogłośnie wybrany został.

Marszałek: A zatem tu nie ma trudności, więc nie ma powodu do dyskutowania. Chyba że kto tego żąda, a zatem kto za wyborem, raczy powstać (wszyscy powstają.)

Kraiński czyta sprawozdanie z wyboru p. Stanisława Polanowskiego, na miejsce ks. Jerzego Lubomirskiego. (i ten wybór został za ważny uznany.)

Marszałek odbiera od pp. Młockiego i Polanowskiego przyrzeczenia w miejsce przysięgi

Rezultat głosowania nad wyborem ks. Szwedzickiego był następujący:

Głosujących 127, większość abs. 64 czarnych gałek dano 77, białych 50 a zatem większością 27 głosów wybór za nieważny uznany.

Posiedzenie zamknięto o 10 minut przed 3 Następne posiedzenie w poniedziałek t. j. 19 stycznia.

Piąte posiedzenie, z d. 19. stycznia.

Rozpoczęte o godzinie $10^{1}/_{4}$.

Marszałek: Posiedzenie otwarte, zacznie my od czytania protokołu.

Sekretarz Zatwarnicki czyta protokół.

Marszałek: Zechce kto zabrać głos co do protokołu?

Kraiński: W protokole napisane jest, że wnioski co do wyborów czynione były w mojem imieniu, ale te wnioski są czynione ze strony wydziału krajowego: więc proszę, ażeby w protokole była w tym względzie zmiana uczyniona.

Marszałek: Więc się zapisze, że p. Kraiński jako sprawodawca wydziału występywał.

Zatwarnicki: Jest jako sprawozdawca zapisany.

Kraiński: Tam stoi: na wniosek pana Kraińskiego.

Grocholski: W protokole jak słyszałem, jest zapisano, że wniosek ks. Łozińskiego został odesłany do sekcji. Tak o ile sobie przypominam nie było, tylko ks. marszałek nas zawiadomił, że wedle istniejącego regulam. wniosek odesłany będzie do specjalnego wybrać się mającego wydziału, a tak samo na ostatniem posiedzeniu sekcji uchwalono; więc proszę aby było w tym względzie sprostowanie zrobione.

Marszałek: Więc protokół przyjęty. — Przewodniczący sekcji III. podał mi notatkę, abym zawezwał członków tej sekcji, do zebrania się dziś o god. 5., więc zapraszam panów należących do tej sekcji, aby zechcieli się zejść na posiedzenie sekcyjne. Prosiłbym także pp przełożonych innych sekcji, aby chcieli oznaczyć czas, kiedy mają się zejść.

Smolka: Sekcja V. prosi także na godzinę 5.

Głosy: Sekcja II. także na 5. godzinę.

Sekcja IV. prosi także na 5.

Sekcja I. o godzinie 4.

Marszałek: A więc wszystkie sekcje o godzinie 5.

Głos: I. sekcja o 4.

Marszałek: Więc I. sekcja o godz. 4., a wszystkie inne o godzinie 5.

Dzieduszyckiy: Proszę o głos. Niewiem w jakim celu mają się zejść te sekcje, więc prosiłbym o objaśnienie, czy do wyboru...

Marszałek: To od przełożonych sekcji zależy. Ja nic nie mogę powiedzieć, co mają robić. Czynność w sekcjach jest ważną rzeczą. Mają wybrać do wydziału regulaminowego i wydziału spec. petycyjnego, do prawa drogowego, które już jest wydrukowane, a drugie do prawa Towarzystwa kredytowego.

Baum: Zdaje mi się, że komisja petycyjna będzie miała tyle zatrudnienia i czynności, że liczba pięciu członków nie będzie wystarczającą; dla tego wnoszę, ażeby W. Izba powiększyła tę liczbę z 5ciu na 10ciu, polecając sekcjom, ażeby z każdej sekcji zamiast jednego po dwóch członków do wydziału petycyjnego wybrano.

Marszałek: Czy ten wniosek poparty? (poparty)

Borysikiewicz: Ja ośmilaju się do toho wnesenia zrobyty uwahu, że pobilszenie takie wydiłu okremisznoho bułoby duże ważne, i w myśli naszoj ustawy ugruntowane, słyby toje pobilszenie ne nastupyło tym sposobem jak p. referent skazał, no tak aby każda z troch w sojmi reprezentowanych grup, t. j. grupa bolszych posidatełej, grupa mist, i grupa meńszych posidatełej wybrała człeniw z swojeho koła.

Głosy: Regulamin, regulamin.

Dla toho podaju wnesenie nahlaszczoje.

Marszałek: Jest to zmiana w prawie regulaminu, wniosek taki musi być podany na piśmie, i musi pójść do komisji regulaminowej.

Borysikiewicz: Ja roblu wedla regulaminu i podaju toje jako wnesenie nahlaszczoje.

Marszałek: Przedtem muszę poddać pod głosowanie wniosek p. Bauma: aby zamiast 5, 10 członków było w wydziale petyc. t. j. żeby każda sekcja po dwóch wybrała; kto za tem, raczy powstać (większość powstaje) A zatem proszę, ażeby w sekcjach po dwóch wybrano.

Ruczka: Czynności nasze bardzo ważne zaczynają się; a zatem sądziłbym, ażeby usuwać przeszkody wszystkie któreby takim na zawadzie stały. Taką zawadę znajduję w artykule 7. regulaminu prowizorycznego, który tak opiewa: (czyta) „Zadaniem sekcyj jest rozpoznawać wnioski rządowe, wydziałowe lub samoistne pojedyńczych członków, zanim te wnioski przejdą pod obradowanie sejmu, wybierać z grona swego członków do wydziałów specjalnych, zdawać sprawę ze swych postanowień wydziałom spec. przez członków swoich wybranych do tychże wydziałów." Zdaje mi się najpierw iż ten artykuł w pierwszym swym ustępie sprzeciwia się art. 14. regul., któren powiada (przerywają.)

Głosy przerywają: To dyskusja nad regulaminem.

Marszałek: To rzecz o regulaminie.

Ruczka: To poprawka nagląca, ponieważ w sekcji ma być wybranym wydział do regulaminu, a zatem jestem w zupełnem prawie. Otóż znajduję najprzód sprzeczność, bo tu stoi w art. 14. regul. (czyta): „Poszczególne przedmioty przychodzą pod obrady sejmu krajowego a) albo jako wnioski rządowe za pośrednictwem marszałka krajowego, b) albo jako wnioski wydziału specyalnego, c) albo na wniosek członków pojedyńczych. Wnioski czynione w przedmiotach nie należących do zakresu sejmu kraj. marsz. wyłącza z pod obradowania." Tu zaś stoi, że takowe wnioski mają być rozpoznawane przez sekcje, zanim przyjdą pod obradowanie sejmu. Uważam że w drugim ustępie „zdawać sprawę ze swych postanowień wydziałom specjalnym przez członków swoich wybranych do tychże wydziałów," znajduję ogromną przeszkodę w czynnościach wydziału.

Ziemiałkowski: Proszę do porządku dziennego.

Marszałek: To jest zupełna zmiana w prow. regulaminie, więc proszę to jako wniosek wnieść na piśmie, a wtenczas będziemy obradować, tym sposobem tracimy wiele czasu

Ruczka: Kiedy ja wnoszę tę poprawkę jako naglącą.

Hubicki: Proszę do porządku.

Marszałek: Kto jest za poprawką niech powstanie (powstają). A zatem będę prosił jeszcze raz powstać, bo nie pewne (powstają), a więc poparta.

Ruczka: Jest sformułowana jako nagląca poprawka która nie potrzebuje nawet poparcia.

Marszałek: Nim zaczniemy nowe wnioski odczytywać, muszę oświadczyć, że mają być wybranemi dwie komisje: jedna do prawa drogowego a druga do spraw Tow. kredytowego.

Czy Izba z wyborem tych dwóch komisyj zgadza się; kto za wyborem kom. raczy powstać (większość powstaje). Więc będę prosił ażeby w sekcjach tym wyborem chciano się zająć.

Teraz mamy podanie o urlop p. Skrzyńskiego.

Grocholski czyta prośbę p. Skrzyńskiego.

Marszałek: Kto za daniem urlopu, raczy powstać! (wszyscy powstają.)

Grocholski czyta pismo wydziału miejskiego do wydziału krajowego ofiarujące 20 miejsc w radzie miejskiej dla panów posłów.

Marszałek: To dla wiadomości tych panów, którzyby chcieli z tego korzystać.

Grocholski czyta, że wydział miejski oddaje małą salę w ratuszu do rozporządzenia posłów, rozumie się bezpłatnie.

Marszałek: Gdy do narad sekcyjnych mamy tutaj pokoje przygotowane, a wygodniej jest tutaj się zbierać, bo mamy wszystkie akta i papiery potrzebne pod ręką, więc sądzę, że nie mamy potrzeby z uprzejmości rady miejskiej korzystać, tylko podziękować za jej gotowość.

Głosy: Tak, tak.

Marszałek; Mamy tu dwa wnioski samoistne t. j. jeden od p. Borysikiewicza... Czy był odczytany? (nie! nie!)

Janowski czyta: Wnoszu aby Wys. komnata uchwałyła, aby wybory dla pobilszenia wydiliw okremisznych odbywały sia po kuriach, tak aby każda grupa reprezentujuszcza w sojmi interesa, mała w tych wydiłach czerez sebe wybranych zastupnikiw.

Marszałek: Czy chce p. Borysikiewicz za swoim wnioskiem przemówić i poprzeć go?

Borysikiewicz: Ja dumaju, że to ciłkom zhadżaje sia z mysłeju naszoj ustawy, aby my pokłykuwały członów z bilszych posidatełej, członiw z selan i członiw z mist do toj komisji aby mohły pry każdoj ważnijszoj sprawi tak jakeśmo pokłykani na sojm, zastupaty interesa każdoho tiła; dla toho wnoszu tuteczka tuju poprawku do regulaminu, a proszu, aby była jako nahła tu zaraz predstawłena i dyskutowana, poneże prystupajemo do tak ważnoho diła, do wyboru wydiliw specjalnych.

Marszałek: Czy ten wniosek jest poparty (kilkunastu powstają). Jest poparty. — Podług regulaminu wniosek ten, jako należący do zmiany statutu, powinien iść do komisji, jednak szanowny poseł podaje go jako wniosek nagły. W tej mierze proszę zasięgnąć zdania Izby, czy mamy go wziąć zaraz pod obrady?

Borkowski: Nie ma dyskusji nad wnioskiem p. Borysikiewicza, tylko nad tem, czy ma być jako naglący uważany. Pan Borysikiewicz motywował swój wniosek, ale nie dowiódł dla czego by miał być naglącym; ja zaś nie widzę żadnej przyczyny, dla czego ten wniosek ma być naglącym, a zatem sądziłbym, ażeby go jako wniosek zwyczajny odesłać do wydziału specjalnego.

Borysikiewicz: W moim podaniu jest dowedene że nahłyj, dla toho że zaraz majem prystupaty do wyboriw, a regulamin ne każe o sporobi wybrania wydiliw okremisznych.

Marszałak: Jeżeli przystąpimy do obradowania nad regulaminem, to i wybory mogą być zmienione podług nowego prawa, jeżeli to prawo będzie zmienionem; więc daję pod wotowanie, czy ten wniosek ma być uważany jako naglący; kto ten wniosek jako naglący uważa i jest zatem aby zaraz nad nim dyskutować, raczy powstać (mniejszość powstaje), a zatem nie jest uważany jako naglący i będzie odesłany do komisyi specjalnej.

Skorupka: Jabym wniósł, aby komisja co do towarzystwa kred. ziemskiego była na 10 członków powiększoną, albowiem będzie tu podwójna czynność, bo będzie towarzystwo kredytowe ziemskie i towarzystwo kredytowe ziemskie (głosy: miejskie, miejskie) tak towarzystwo miejskie.— To jest nagłe, więc może by dobrze było, aby było powiększone.

Marszałek: Czy Izba za wnioskiem pana Skorupki (większość powstaje). Więc jest orzeczonem, żeby wybrać 10 członków do wydziału specjalnego. Drugi wniosek jest ks. Ruczki.

Zyblikiewicz czyta wniosek ks. Ruczki o zmianie §. 7.

Marszałek: Nagłość nie była uznaną; czy wniosek jest poparty? (powstają) a więc będzie odesłany do komisji regulaminowej Teraz przejdziemy do porządku dziennego. Pan Kraiński jako ref. wydziału ma głos.

Kraiński czyta z trybuny zdanie sprawy z wyboru Szymona Trochanowskiego, które podajemy w streszczeniu. Protest przeciw wyborowi tudzież niedokładności w aktach wyborczych skłoniły sejm r. 1861 do zawieszenia rozstrzygnięcia ważności wyboru aż do wyjaśnienia faktów.

Pokazało się, że przy wyborze zaszły niektóre nieformalności i nielegalności. I tak przypuszczono 3 do wyborów poszlakowanych o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu własności; komisarz rządowy nie dał dokończyć przemowy, którą p. Stadnicki miał w celu objaśnienia wyborców o przepisach ustawy wyborczej; niektórzy wyborcy wymawiali tylko: Szymon, Góral, Rusin... a pan Strasser zapisał te głosy na Trochanowskiego; dalej sprawdzono fakt, że pan Strasser wpływał na głosowanie które powinno się odbywać swobodnie.

Głosujących wyborców legalnych było 89 przy głosowaniu pierwszem, 45 stanowiło większość, Trochanowski otrzymał 43. Przy drugiem było głosujących 161, legalnych 90, absolutna większość tych 46, Trochanowski dostał 48 a zatem większość głosów legalnych. Dla wyż wymienionych i wielu innych nielegalności i nieformalności, wnosi wydział aby ten wybór był za nieważny uznany, i aby W. Izba poleciła wydziałowi by zawezwał prezydjum namiestnictwa o zarządzenie nowego wyboru.

Trochanowski: Proszu o hołos! Ja ne wmahał sia w interesa żadnyi. To jest, i uże można uznaty, że już odroczenyj jestem od sejma. I zatem panowe, już na perszym naszym posidżeniu obiciałyste prijatelstwo i wirność; a de toje pryjatelstwo, taja pryjażń, de taja wirność? Wsi skargi ony pochodiat tilko od szlachty.

Marszałek: Proszę posła do rzeczy, tu idzie tylko o formalność, nie o osobę.

Trochanowski: Formalnosty buły, a formalnosty takowji, że dwi tretji czasty ludnosty buły za mnoju, i riad powoław ich wsich, a zatym formalnosty musiły buty. A zatym i ja ne mohu howoryty: ja powołany jesdem tutka od Najjaśnijszoho Pana. Protyw mene buły wsi skargi preprowadżeni uże w cyrkuli. Ale i deinde buła agitacja. Szlachta namawiała chłopiw, szcze bilsze księdzy łatyński chodyły od chłopa do chłopa, namawiały chłopiw, ałe ony sia żadnym sposobom na toje ne dały namowyty. Gdy didycz prychodył, skazał: Koho wybrałyśte? Trochanowskoho skazały! Skazał: Niech by nogi połamał, szlag aby go trafił, który dał pierwszy głos na Trochanowskiego. To jest pryjatelstwo, to wirniść!...

Głosy: Do rzeczy! do rzeczy!

Marszałek: Proszę do porządku, tu nie idzie o przyjaźń lub nieprzyjaźń, ani o stronnictwa żadne, tylko o formę; poseł może być drugi raz obranym

Trochanowski: Formy buły zachowany i ne buły preszkody, tylko nenawyst, a zatom... (głosy: do porządku) to jest, że my wsi chłopy..

Marszałek: Proszę do porządku; tu nie idzie o stronnictwa, tylko czy był wybór legalny czy nie.

Trochanowski: Wybór buw legalnyj, bo wsi z legitymacyjnymy kartamy wchodyły a iunoj nelegalnosty żadnoj ne znaju, kotoroja sia mohła dijaty, a zatom szcze innyi ne mohły buty. Nenawyst' paniw...

Marszałek: Proszę pana do porządku po trzeci raz i odbieram mu głos, bo nie wolno nikogo obrażać. Większość Izby jest godna poszanowania!

Łoziński: Pry tim zwernuwbym bacznost' na toje, że w zakoni wyborczom ne wsi prepysy wypołniaty koneczne treba do ważnosty wyboriw; sut tam wymahania hołownyi, ałe i wymahania innyi, kotori riszytelnoho wpływu na ważnost wyboriw ne majut. tilko na postupowanie. Na prymir § 20 każe, że rozpysanyj wybir hromadi selskij plakatamy hołosyty sia powynen. § 21 spysy wyboriw majut buty na dwi ruki pysani. § 28. kińczyt, że predstojatel powitowyj oznaczaje deń, hodynu i misce wyboriw. § 39 każe: że pizno prybuwszyi majut swoi hołosy dawaty aż tohdy, jak ciła lista wyborciw pereczytana bude, i do komisyi wyborczoj sia zhołosyty. Na mynuwszom zasidaniu izreczeno mninie, żeśmo dołżni toczno peresterihaty ustawu. I dijstno tak sia dijało, no rad bym znaty moi hospodynowe, czy mohłybyśmo uznaty wybor za ne ważnyj, pry kotrim wybori ne bułyby tii §§ toczno ispołnenji. Imenno jesłyby rozpysanyj wybir ne platakamy, ałe w inczyj sposib był w hromadi ohołoszenyi, jesłyby jeden spys wyborciw zahynuw, jesłyby dim w kotrim wybory widbuty sia majut tym czasom zawaływsia, jesłyby piznijsze prybuwszyi wyborci skorsze hołosy swoi dawały, jesłyby deń ne czerez predstojatela buw oznaczeuyj.

Zdaje mi sia, moi panowe! że zachodiaszczy tii nelehalnosty ne mohły by byty taki, kotri by o neważnosty wyboru rozriszały. Szczo w zakoni jest jestestwenne, essencjonalne, na toje tolko uważaty majem. Pro toje hadau bym, że hołownoj riczy dla małych neformalnostej i nelegaluostej ne powynnyśmo poświaszczaty. Ne kończe wsiakaja legalność jest potribna; sam zakon nas na toje naprowadżuje. Soprużestwo jest to pewne najważnijszaja instytucja, jest pidstawow rodyny. Sut zakony, kotori kończe treba sowerszaty pry soprużestwi, a jesły buwajut perestupłennyi, to diłajut soprużestwo neważnym; a sut prepysy, kotori mohut byty perestupłenyi. A pro toje soprużestwo może buty ważne, choćby było i nelegalne. A jesły takii prepysy ne unycztożajut soprużestwa, czomu by mały unycztożaty ważnost posła? Dalsze moi panowe dumaju! że czerez tuju baczność na tii zakony czy formalnosty diłajem krywdy i wybranym i wyberatelam. Bo jesly, jak wże prymitył p. referent, poseł Trochonowskij pry 1om i 2hom hołosowaniu otrymaw bilszość hołosiw, a my dla neformalnosty uznajem toj wybir za neważnyj, to stane sia krywda wyberatelam i nałożymo karu na tych kotryi ne prowynyły, misto tych, kotoryi zakon perestupyły; tohdy postupymo sami nelegalno, bo nasz zakon łysze na wynnych karu nakładaje. Na ostatok pamiatajmo żeśmo wsi lude. Sam hospod Chrystos każe: „kto jest bez hricha, naj kine kamiń." Ne sud'mo wedla skrupolatnoj tocznosty, no wedla sumlinia. Bo czasto sia dije, że summum jus buwaje summa injuria. Dla toho ne należyt trymaty sia bukwy ałe ducha zakona. Toje skazawszy wnoszu: aby wybir Trochanowskoho mymo zachodiaszczych neformalnostej za ważnyj buw uznanyj.

Marszałek: Czy chce kto jeszcze głos zabrać? czy mamy do głosowania przystąpić?

Seidler: Nie proszę o głos ażeby za uważnieniem lub unieważnieniem wyboru przemówić, ale mnie się zdaje, że wydz. krajowy powołał się na patent z roku 1849, że przez pewny czas listy wyborcze powinny być do przejrzenia dla wszystkich dozwolone.

Patent czy regulamin gminny z r. 1849 dla kraju naszego, t. j. dla Galicji, w kraju naszym nigdy prawomocnym nie był i nie był publikowany, i tylko wtedy jest obowiązujący, jeżeli statut krajowy się na niego wyraźnie powoła. Więc jeżeli tam nie stoi wyraźnie, że w tym a tym czasie lista ma być przedłożoną do przejrzenia, wtenczas nie można się na ten patent powoływać. Dokładnie nie wiem, bo nie mam przy ręku, więc sądzę, ażeby wydział na przyszłość nie powoływał się na patenta rządowe, które nie są prawomocne i które nigdy publikowanemi nie były (brawo)

Borysikiewicz: O kilko meni sia zdaje, nadminył h. referent, że meże wyborciamy pokłykanymy do wyboru buło 160 . . .

(Kraiński: Sto sześćdziesiąt i jeden,) że wedla teperisznoho poślidowania zrobłennoho okazało sia, że przy drubim hołosowaniu było 90 ważnych wyborciw, z meże tych 48, hołosowało za Trochanowskim, w takim razi poseł Trochanowski mał bilszość' hołosiw. Że tamta reszta sut' neważni, pytaju sia, z jakoj pryczyny majem tym ważnym widbyraty prawo posła swojeho posyłaty do sojmu? Mohły by tyi wyborci ne prybuty, czerez toje mohły tyi szczo prybuły wyberaty posła swoho do sojmu, a że ne dopylnowały sia tamtyi wyborci, a wybor był toczno i po prawyli zrobłenyj, to tiażko uważaty na toje i tymto, kotoryi zawsze stanowlat bilszość', tiażko widberaty prawo, kotoroje im prypysuje ustawa, aby mały tutka na sojmi reprezentowatysia czerez swojeho posła.

Dla toho wnoszu aby wybor posła Trochanowskoho buw za ważnyj uznanyj.

Marszałek: Nikt więcej głosu nie chce zabrać?

Biłous: Proszu o hołos.

Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusji.

Marszałek: Czy zamknięcie dyskusji jest poparte? (wstają) więc poparte. Pan Biłous ma głos a potem p. referent.

Biłous: Koły rozłycznyi nelegalnosty zachodyły takoż i w innych sojmach prowincyj austrijskich szczo do wyboriw, kotoryi sia po najbilszoj czasty tolko formalnostej mensze ważnych tyczyły: odnakoż so wzhladu, raz że to perszy wybory były, i tak urjadnyki jak i tyi, kotoryi mały hołosowaty i woobszcze ne wsi toczno z prepysamy wyboriw były obznakomłenyi; — dalij zo wzhladu że tyi neformalnosty meńsze sut ważnymy, a szczo sia kasaje osoby samoho wybranoho posła i jeho swojstwa, i so wzhladu że ne uważano menszyi neformalnosty raz aby samym zasadam konstytucyjnym otpowisty, dalij że dlatoho narod tratyt dowirje jesły bywaje 2, 3 albo i bilsze razy skłykowanyj do wyboriw, toż my toj samyj zakon konstytucyjnyj ne najlipsze podwybnemo, kotoryj widrywajet selanow ot żyznych robot. — A potom i w myśli prawytelstwa, poneże odrywajet urjadnykiw od ważnych urjadowań, koły wybory czastijsze musiatsia ponawlaty, i z toho wzhladu uważajmo że szcze i w jenszych sojmach krajowych tak postupano, że wybory takich posłiw, protiw kotorych osoby, ta protiw kotorych wyboriw ne mnoho ważni obstojatelstwa zachodiat, uznano za ważnyi; a protywne na lada zachodiaszczyi neformalnosty ne uważano. Dla toho bym wnosyw że koły z wyborciw 90 mał 48 hołosiw, poneże naprotiw osoby posła Trochanowskoho sowerszenno nie ne prychodyt, aby toj wybir za ważnyj był uznanyi i aby były poczyneny dalszi kroki, aby taki neformalnosty ne zachodyły i aby ludnost' dalsze ne była otkłykowana ot ważnych swoich zaniatyj. (brawo z prawej). — (D. n.)

Projekt ustawy gminnej,

wniesiony przez rząd do sejmu lwowskiego.

(Ciąg dalszy).

Rozdział VI.

O połączeniu gmin dla wspólnego zawiadywania sprawami.

84. Pojedyńczym gminom tego samego powiatu politycznego wolno jest połączyć się dla wspólnego zawiadywania sprawami tak co do samoistnego (§. 27) jako też co do przekazanego (§ 28) zakresu działania (art. VIII. ustawy z dnia 5. marca 1862)

Umowa, która nastąpiła co do sposobu wspólnego zawiadywania sprawami, ma być przedłożoną politycznej władzy krajowej do potwierdzenia, udzielić się mającego w porozumieniu z wydziałem krajowym.

§. 85. Gminy, nieposiadające środków do wypełnienia obowiązków, z przekazanego zakresu działania (§. 28) wypływających, mają być w tym celu na tak długo, jak długo ten stan trwa, drogą ustawy krajowej z innemi gminami tego samego politycznego powiatu połączone (art. VII. ustawy z dnia 5 marca 1862)

Po wysłuchaniu dotyczących gmin ma być sposób wspólnego zawiadywania sprawami ustawą krajową oznaczony.

Jeżeli co do rozdziału dotyczących kosztów nie przyjdzie między pojedyńczemi gminami do porozumienia, natenczas rozstrzyga w tym względzie wydział krajowy.

Rozdział VII.

O nadzorze nad gminami.

§. 86. Sejm krajowy czuwa za pomocą swego wydziału, by majątek zakładny tudzież dobro zakładu gmin i ich zakładów utrzymane były w całości (art. XVIII. ustawy z dnia 5. marca 1862.

W tym celu może wydział krajowy żądać od gmin wyjaśnień i usprawiedliwień i przez wysłanie komisji zarządzać dochodzenia na miejscu.

Do niego należy w wykonaniu tego prawa nadzoru, zarządzić w razie potrzeby odpowiednie środki zaradcze.

§. 87. Do spraw, w których uchwały wydziału gminnego muszą być przedłożone do potwierdzenia wydziałowi krajowemu, należą prócz wymienionych w innych miejscach tej ustawy (§§. 2, 4, 78, 84) następujące:

1) Sprzedaż, zastawienie lub stan obciążenia rzeczy należącej do majątku lub dobra zakładnego gminy albo tejże zakładów.

2) Rozdział nadwyżek rocznych między członków gminy (§. 62.)

3) Zaciągnienie pożyczki albo przyjęcie poręczenia, jeżeli kwota pożyczki lub kwota zaręczona łącznie z długami już istniejącemi przewyższa roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych (art. XIII. ustawy z dnia 5 marca 1862).

§. 88. Wydział krajowy rozstrzyga na odwołania się przeciw uchwałom wydziału gminnego we wszystkich sprawach, gminie od rządu nie przekazanych (art. XVI. ustawy z dnia 5 marca 1862).

Odwołanie podanem być ma w nieodwłocznym terminie dni 14, zachować się mającym od dnia obwieszczenia uchwały lub zawiadomienia o niej, na ręce przełożonego gminy do dalszego przedłożenia wydziałowi krajowemu.

§. 89. Wydział krajowy może na członków zwierzchności gminy, uchybiających obowiązkom w sprawach samoistnego zakresu działania, nakładać kary porządkowe aż do 20 złr.

W razie cięższego uchybienia lub ciągłego zaniedbywania swoich obowiązków mogą takowi przez polityczną władzę krajową w porozumieniu z wydziałem krajowym z urzędu być złożeni.

§. 90. Rząd wykonywa prawo nadzoru nad gminami gwoli temu, by takowe swego zakresu działania nie przekraczały i nie działały wbrew istniejącym ustawom (art. XVI. z dnia 5 marca 1862).

To prawo nadzoru wykonywa przedewszystkiem polityczna władza powiatowa. W tym celu może żądać udzielenia sobie uchwał wydziału gminnego i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony władzy politycznej lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach wydziału gminnego i każdego czasu głos zabierać.

W głosowaniu zaś wtenczas tylko biorą udział, jeżeli są członkami wydziału.

§. 91. Jeżeli wydział gminy powezmie uchwałę, przekraczającą jego zakres działania lub niezgodną z istniejącemi ustawami, natenczas jest polityczna władza powiatowa uprawnioną i obowiązaną zakazać wykonanie takich uchwał, przeciw czemu wolny jest rekurs do politycznej władzy krajowej.

§. 92. Polityczna władza powiatowa ma także, o ile nie chodzi o takie uchwały wydziału gminnego, przeciw którym odwołanie się w myśl §. 88. do wydziału krajowego wystósowanem być ma, rozstrzygać zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej, któremi istniejące ustawy naruszone, lub w których takowe mylnie zastosowane zostały. (Art. XVI. ustawy z dnia 5 marca 1862).

W prawach gminie od rządu przekazanych następuje odwołanie się w każdym razie do politycznej władzy powiatowej. (Art. XVIII ustawy z dnia 5 marca 1862).

§. 93. Jeżeli wydział gminy zaniedbuje lub wzbrania się dopełnić powinności i zobowiązań na gminę mocą ustawy nałożonych, ma polityczna władza powiatowa zarządzić potrzebne środki zaradcze na koszt i niebezpieczeństwo gminy.

§. 94. Polityczna władza powiatowa ma prawo na przełożonych gminy, naruszających swe obowiązki w sprawach przekazanego zakresu działania, nakładać porządkowe kary aż do 20 złr.

Gdyby te naruszenia obowiązków były tego rodzaju, iżby przełożonemu gminy sprawowanie

czynności przekazanego zakresu działania bez narażenia publicznego dobra nadal pozostawionem być nie mogło i musiałoby z tego powodu nastąpić wyznaczenie innego organu do sprawowania tych czynności, natedy ma gmina ponosić koszta połączone z ustanowieniem tego organu.

§. 95. Polityczna władza krajowa może reprezentację gminną rozwiązać

Gminie zastrzeżonym jest rekurs do ministerjum stanu, który jednak niewstrzymuje wykonania dotyczącego rozporządzenia. Najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu musi być nowy wybór rozpisanym. (Art. XVI. ustawy z dnia 5 marca 1862).

Aż do wprowadzenia nowej reprezentacji gminnej, ma polityczna władza krajowa w porozumieniu z wydziałem krajowym zarządzić potrzebne kroki do tymczasowego załatwienia spraw. (C. d. n.)

Ziemie Polskie.

W Warszawie z d. 14. na 15. odbył się pobór do wojska. Korespondent Czasu opisuje tę serce rozdzierającą scenę z taką zgrozą i przerażeniem, że bez wzruszenia trudno odczytać to sprawozdanie. Wszystkie ulice obsadzone były wojskiem, na głównych placach i celniejszych przechodach zmasowane znaczne oddziały piechoty i konnicy. Działa zwrócone na ulice, aby najmniejszy opór udaremnić. Oprócz tego silne patrole przeciągały bezustannie po całem mieście. Po jedynastej w nocy gdy każdy był w łóżku, a nikt niespodziewał się napadu na domy i osoby, policja w asystencji siły zbrojnej wchodziła kolejno do każdego domu, wyciągała z łóżka nieszczęśliwe ofiary i odprowadzała na ratusz i cytadelę. Pare tysięcy takim sposobem uprowadzono osób, mianowicie z klasy rzemieślniczej. Rękodzieła i handel ubytkiem tym ludności poniosły kleskę, z jakiej wnet otrząść się nie zdołają. Zabierano męża od żony, ojców od dzieci, nawet mężczyźni od 35 — 40 lat ulegli tej straszliwej brance, jakiej nawet w wiekach barbarzyńskich przykładów nie widzimy. Płacz kobiet, lament dzieci serce rozrywał. Straszniejszego dnia Warszawa od rzezi praskiej nie pamięta.

Rząd moskiewski stoi dzisiaj na tym samym punkcie, używa tych samych środków, jak teroryści i komitet bezpieczeństwa w chwilach najkrwawszego zamętu rewolucji francuzkiej. Wielopolski dał światu przykład do jakich konsekwencji szatańska pycha doprowadzić może. Człowiek ten, który przez całe życie nie mógł znaleźć dosyć silnych słów, aby wyrazić niemi swoje oburzenie na okropności z roku 1792 i 1793, dzisiaj sam ponawia sceny jakich przed 70 latami była teatrem Francja.

Donosiliśmy poprzednio, iż mimo zniesienia stanu wojennego, stan ten w całej sile istnieje. W sprawach politycznych sądy zwykłe wszędzie są zawieszone. Świeży ukaz margrabiego grozi nawet sądem wojennym tym urzędnikom, którzyby niedbale powierzone im rozkazy spełniali. Oto dosłowna jego treść:

„Z powodu nakazanego częściowego poboru do wojska, stronnictwo bezrządu tajnemi drogami rozesłało wezwanie do niektórych naczelników powiatów, burmistrzów i wójtów gmin, aby do wykonania tej czynności pomocy nie udzielali.

„Doświadczenie przy dopełnionym wczoraj poborze w Warszawie osiągnięte, utwierdza władzę w powziętem przekonaniu, że urzędnicy wszelkiego stopnia, wierni swym obowiązkom, ani się uwieść, ani groźbami zachwiać nie dadzą; wszelako uważa za stosowne ostrzedz, że urzędnicy którzyby przy obecnym poborze do wojska ściśle nie pełnili swych powinności, oprócz kar spadających na nich z artykułów 345, 352 i 459 kodeksu kar głównych i poprawczych, ulegną jeszcze odpowiedzialności za popieranie knowań, czynny i zbiorowy opór przeci v władzy na celu mających, które to przestępstwo art. 261 i 262 tegoż kodeksu przewidziane, rozpoznaniu sądów wojennych podpada."

Sprawa Niemierowskiego, oskarzonego o zabójstwo szpiega Starczewskiego, agituje się ciągle w Zamościu. Przeszło 90 osób z powodu tego zabójstwa uwięziono, między nimi 13 księży. Półkownik żandarmerji Polak Witkowski przewodniczy sądowi wojennemu. Przy śledztwie odprowadza zwykle obwinionego na stronę, stara się go ująć dobrocią, narzeka przed nim iż musi nosić mundur moskiewski, którym gardzi, udaje zapalonego patrjotę, powiada że na to tylko starał się przewodniczyć sądowi, aby skompromitowanych ratować, radzi mu wyznać wszystko w własnym interesie, bo to poda mu sposobność bronienia go skuteczniej, — a gdy złapie jakiego łatwowiernego i dobrodusznego, sonduje go do dna, wypytuje o współwinnych i takich natychmiast więzić rozkazuje. Uwiadomiony o tem postępowaniu, umyślnie dla przestrzegania formalności z Warszawy przysłany adjutant wielkiego księcia, rodowity Moskal, do tego stopnia tym podstępem Witkowskiego został oburzony, iż mimowoluie wyśliznął mu się z ust wyraz: padlec, wprawdzie półgębkiem powiedziany, zawsze jednak tak głośno, że go wszyscy sędziowie słyszeli.

Między innemi biednemu czeladnikowi stolarskiemu, którego znał synowskie przywiązanie do matki w ówczas chorej będącej, ofiarował 500 rubli na jej wsparcie. Syn chciał się poświęcić dla matki, opowiedział mu wszystko o czem słyszał lub domyślał się, nie kompromitując jednak osób. Gdy półkownik koniecznie żądał wyjawienia osób, a stolarczyk przysięgał, że osób tych nie zna którzy mu o tem powiadali, pieniądze mu odebrał, a jego samego skazał do rot aresztanckich.

Święte to słowa Mickiewicza, iż nie ma większego łotra niż Polak co w carskiej służbie zmoskwicieje.

W tej chwili odbieramy następującą korespondencję z Warszawy:

W nocy z 14. na 15. b. m. rozpoczęto i dokonano pobór w całem mieście w Warszawie. Liczby wziętych do wojska nie wiemy i Bóg wie czy ona wiadomą nam się stanie. Liczba ta jednakże musi być bardzo znaczną. Prawie niema domu któryby ominięto. Z wiadomych nam kilkudziesięciu brano najmniej po dwóch, w niektórych po pięciu i więcej. Najliczniejszą gromadę spędzono z Powiśla, z okolic Solca, Tomki, zamieszkanych przeważnie przez biedną ludność rzemieślniczą. Podobnież liczne ofiary dało Stare miasto. Z ulicy Starego miasta zwanej Krzywe koło, na której domów nie więcej jak siedm lub ośm, wzięto dwudziestu kilku. Prócz tych, których wzięto, policja poszukiwała wielu innych, którzy przed poborem się chroniąc, miasto opuścili. Liczba tych poszukiwanych, o ile nam wolno wnosić z wieści podanych, równa się prawie liczbie wziętych. Ani wiek, ani stosunki i obowiązki rodzinne, jedynactwo, ojcostwo od poboru nie chroniły.

Wiemy takich wielu, których od rodziny licznej, od kilkorgu dzieci oderwano, i wielu takich, którzy z dawna lata popisowe przeszli, a których wraz z innymi do cytadeli zapędzono. Wydarzało się i tak, że w miejsce syna, który przed poborem ucieczką się ratował, wzięto ojca, lub brata za brata. Ostatnie miało miejsce z właścicielem apteki, ojcem rodziny p. Klawe Wielu urzędników z kolei warszawsko-wiedeńskiej, wielu z młodzieży biórowej, z pracującej po adwokatach, uległo brance. Ze szkoły głównej wzięto trzech: Zaborowskiego, Rajewskiego i trzeciego nieznajomego — jak dowiadujemy się, *przez pomyłkę*. Dotąd bowiem mówiono, że młodzież szkoły głównej mimo zniesienia na ten pobór wszelkich wyłączeń, będzie od poboru wolną. Na mieście żydowskiem lament i płacz wielki. Żydzi jak wiadomo, żenią sią się bardzo młodo. W klasie uboższego żydowstwa nieznajdzie prawie jednego, któryby w ośmnastym roku życia, niebył ojcem rodziny. To też dotkniętych poborem, większość znaczna rodziny biedne po sobie pozostawia.

Obrazków rozpacznych, jakie nam się w dniu dzisiejszym snuły przed oczami, nie jesteśmy w stanie opisać. Pobór trwał od północy do dnia białego. Jeszcze po dniu widzieliśmy gromadkę biednych pędzonych pod liczną eskortą, a za każdą gromadką szereg długi matek, sióstr, żon i dzieci, z łkaniem, płaczem i przeklęstwami świadczących o swojej rozpaczy. W oczach się ćmiło, serce się ściskało, na widok tych biednych brańców, którzy może ostatni raz rodziny i miasto rodzinne żegnali.

Najwięcej może rezygnacij, spokoju, okazywali sami skazani. Widziano gromadki do 20 liczące, pędzone z powiązanemi rękoma, żegnające rodziny gorącem słowem nadziei, słowem: „Polska nie zginie i my nie zginiemy! Pamiętaj o dzieciach, chroń je od moskwicyzmu. Bóg z wami! Bóg z nami! Bóg z Polską!" Inne gromady nabożne pieśni „Boże coś Polskę „nuciły idąc.""

Prusy.

Berlin, 16. stycznia.

Publiczność polska, gazety polskie dawno się poznały na farbowanych piórach liberalizmu pruskiego i nigdy mu nie wierzyły. Dzisiaj liberalny ten rząd takie daje niezaprzeczone dowody tego swego liberalizmu, że się i Niemcom oczy otwierają, a nawet najhałaśliwsi jego obrońcy, Nationalvereinlery, zamilkli i ledwie dowierzają, że to w istocie wielkie ich plany i świetne nadzieje zjednoczonych przez Prusy Niemiec pryskają jak bańki mydlane!! Trudno uwierzyć jakie rozczarowanie w całych Niemczech. Prusy, ów ideał, szczyt liberalizmu niemieckiego! ów Wilhelm, drugi Wiktor Emanuel, obrońca wolności poddanych przeciw nadużyciom kurfirszta hessenkasselskiego! ów Wilhelm I. to takiż sam, jak ten kurfirszt hessenkasselski. Co tamtemu zakazywał, to dzisiaj sam robi n. p. rozwiązuje Izby, rządzi bez budżetu i t. d. — Kladderadatsch nawet dowcipy pali, że kurfirszt oddając wet za wet, podobne napomnienia posyła teraz do Wilhelma, jakie sam od niego odbierał. W istocie! nie wielki zaszczyt dla Prus, że się w takiem znajdują położeniu, a dawniejszą swą polityką: „moralische Eroberungen" już sobie pewnie nikogo nie zawojują. Dziwna to zaiste rzecz, że i niezapaleńcy, ale ludzie trzeźwi i doświadczeni, biegli politycy całych prawie Niemiec, lubowali się w tym swoim ideale, w tych pseudoliberalnych Prusiech. Jakiego sobie teraz cielca złotego uleją, aby mu się kłaniać, nie wiadomo; życzymy im, aby nadal postępowali z cokolwiek większą oględnością. Mogli się byli dawniej zapytać publicystyki polskiej, byliby tam nie jedno znaleźli objaśnienie. Czyż myślą, że rząd, który najświętsze prawa narodowości polskiej zaręczone ścieśnia, łamie i nie dotrzymuje codziennie, będzie im dotrzymywał praw przyobiecanych dla tego, że są Niemcami? Zaiste o tyle i tak długo, aż nie staną one w sprzeczności z własnem widzimisię lub z własnym interesem. Rząd zna przedewszystkiem siebie, a narodowości znów o tyle o ile mu mogą być użyteczne. Za prawdziwością tego świadczą nowe wydane pamiętniki Frydryka Wielkiego w Londynie. Jest to rodzaj testamentu Piotra Wielkiego, a główna zasada co do własnych poddanych owo przysłowie: „drzyj łyka dopóki się dadzą." Co raz wieksze podatki, to na mundury nowe dla wojska, to na całkiem nowe tworzące się pułki i t. d. świadczą, że Wilhelm wziął sobie ową naukę do serca, a w żądaniach swych teraz ustąpić niemyśli. Przeciwna zaś strona t. j. liberały niemieckie straciły jak się zdaje po większej części wiarę w wygraną i silą się dziś tylko, aby się wycofać z honorem. Ciekawa to w istocie rzecz jak się to skończy: czy rząd pozostanie na raz obranej drodze jawnego despotyzmu, czy też powróci do dawnej komedyjki, bawienia się w formuły konstytucjonalne, bo w gruncie rzeczy nic więcej to nie było. Jak się więc stać mogło że rząd pruski potrafił tym swoim pseudoliberalizmem tak zaintrygować umysły całych Niemiec, nationalvereinerów i nienationalvereinerów, polityków i niepolityków? Odpowiedź na to prosta: gdzie wszyscy źli, tam już mierna polityka zajaśnieje — a gdy całe prawie Niemcy, szczególniej Austrja trzymały się form czystego absolutyzmu, nie trudno było tą odegraną komedyjką parlamentarną zawrócić głowy publiczności. Dziś zaś gdy i Austrja się przekonała, że te parlamentarno-konstytucyjne rządy nie takie niebezpieczne, a nawet czasem bardzo wygodne, musiał ów cały urok upaść, chociażby i owa kolizja rządu z Izbą sejmową nie była nastąpiła. Naturalnie że się owe zajścia Izby z rządem do tego przyczyniły, a postępowanie landratów pruskich, ich dowolność i gwałcenie praw, zaiste godne czasami czynowników moskiewskich, obedrze Prusy z reszty tego uroku liberalności —ale naturalnie tylko w Niemczech; my Polacy dawnośmy mieli sposobność się o tym liberalizmie przekonać.

Z posłów polskich niewielu się jeszcze zjechało — jak zwykle niejeden musi interesa swoje prywatne wprzód obrobić, nim się weźmie do spraw publicznych. Zdaje się że czas teraźniejszy zbyt ważny, aby go można opuścić. Stanowisko posłów polskich na sejmie tutejszym nie będzie bardzo łatwe, i żeby w działaniu nie pobłądzić, trzeba się *dobrze rozpatrzyć*, a żeby się rozpatrzyć, trzeba być tu na miejscu. Połączenie się ściślejsze z partją postępową do niczego dobrego z pewnością by nie doprowadziło, a cóż dopiero powiedzieć na to, ażeby się do nich wpraszać. Uciśnionym przystoi w obec swych zwycięzców tylko powaga, duma i hart duszy.

Włochy.

Włochy przyzwyczaiły się z czasem, spodziewać się złych tylko, jeśli nie najgorszych rzeczy od cesarza. Dla tego też mowa Napoleona przy zagajeniu sejmowem d. 12. b. m. wcale złego nie wywarła wrażenie we Włoszech. Dziennik Stampa tłumaczy sobie taktykę cesarską tem że członków ciała prawodawczego, których mandat kończy się z tą kadencją, chciał poczęstować piwem, jakie sami warzyli, i że nie chciał sobie narazić jegomościów, którzy mu tak byli na usługi. Austrja wcale nie ma się czego radować z przypomnienia Magenty i Solferina. „Włochy, dodaje Stampa, nie powinny się okazać niewdzięcznemi; wszakże cesarz mówi o niepodległości Włoch jako o najgłówniejszym celu swojej polityki, a co do kwestji rzymskiej robi aluzje do podnoszonych kilkakrotnie przez Cavoura zobowiązań." Zresztą mniema Stampa że końcowy ustęp obecnego francuzkiego ciała prawodawczego przypada z nowym końcowym ustępem polityki Francji, — po wyborach wystąpi zapewne cesarz z nową wobec nowych posłów polityką. Tymczasem będą się Włochy spokojnie przypatrywać i wewnętrzną swoją krzepić organizację.

W Rzymie miała mowa cesarska mimo pozorów wielkiej dla Ojca św. uległości, wcale nie miłe zrobić wrażenie. Papież miał się czulszych słów spodziewać od cesarza na czułe swoje słowa do oficerów francuzkich w dzień nowego roku. Być może iż winną jest gorącość tej przemowy papiezkiej, w której prawowitość swojej władzy podnosi, której to prawowitości obroną i podporą jest armja francuzka. To podniesienie legitymizmu, jak go legitymiści francuzcy, a więc nieprzyjaciele cesarza pojmują, musiało zagniewać Napoleona, bo go kompromituje jako przedstawiciela dynastji, która z legitymizmu udzielnej woli narodu, a nie łaski Bożej wyszła, i ten legitymizm reprezentuje.

Mimo to reakcja burbońska w Rzymie jest najlepszej myśli, i wróżąc znowu powrót exkróla Franciszka II. z końcem stycznia do Neapolu, gotuje nową nową wyprawę. To jednak tylko więcej oburza Włochy przeciw podsycanej z Paryża i Rzymu reakcji, a jak donosi Opinion Nationale, z wzrostem tego oburzenia wzmaga się mianowicie w Toskanie i Lombardji wstręt ludu do agitacyj stronnictwa czynu. Massa narodu tęskni do spoczynku, chociaż właśnie temci dzielniej i mężniej gotuje się do walki ostatniej, a nawet do wielkiej wojny.

Dekret, rozwiązujący wszystkie stowarzyszenia stronnictwa czynu czyli emancypacyjnego, i rozkaz nowego ministerjum do prefektów, aby dekret ten bezwzględnie spełniali, starało się stronnictwo to w najnowszym czasie obejść zawiązywaniem stowarzyszeń takzwanych demokratycznych. Rząd stara się dowieść tożsamości tych nowych stowarzyszeń z dawnemi rozwiązanemi, i dał w tej myśli zlecenie prokuratorom, ci jednak nie mogli dotąd wyszukać prawnego powodu do sądowego przeciw nim wystąpienia.

W Neapolu narobił wielkiego bigosu deputowany Ricciardi. Niespokojna ta głowa puściła w obieg petycję do parlamentu — który ma niezawodnie d. 28. b. m. nową swoją rozpocząć kadencję — z żądaniem, aby stolicę Włoch wraz z siedzibą rządu i parlamentu, zanim będzie Rzym odzyskanym, przenieść do parlamentu. Klasy oświecone oczywiście petycję tę niedorzeczną odpychają, ale między niższem mieszczaństwem i pospólstwem znajduje ona wielu gorących zwolenników. W ogóle starania rządu, aby jak największą zaprowadzić decentralizację, napotykają co do prowincyj neapolitańskich, na znaczne trudności. Rząd widzi się tam dla spotęgowania i umocnienia władzy zmuszonym skupiać ile możności całą administrację w ręku prefektów.

Pod d. 2. b. m. donosi Opinion Nationale z Rzymu, że narodowy komitet rzymski ogłosił protest przeciw okupacji francuskiej. Wspomnieliśmy już że Garibaldi potępił niedołężność starego narodowego komitetu rzymskiego i przyjął prezydenturę nowego. W dotyczącej proklamacji, datowanej jeszcze z Pizy d. 17. grudnia, woła on między innemi: „Bojaźliwe i tchórzowskie rady ludzi tumaniących denerwują ducha a jeszcze więcej serce, czynią prace życia nędznemi i bez wartości. Nie dawajcie im więcej ucha. Chodzi tu o wasz honor i byt narodu. Jak długo nie jesteście w stanie, sami sobie wywalczyć respekt, tak długo, wierzajcie mi, będzie gardzić wzmi dyplomacja. A najprzód sami odrzucajcie z pogardą ich ponęty... Mężowie! od siebie samych żądajcie wolności, a będzie wam daną! Ważcie, działajcie i ufajcie! Działajmy razem, jak niezmordowani badacze wnętrza ziemi! Dzisiaj tylko skały i glinę dostają, jutro zaświeci im kruszec. Kiedy wam zabraknie odwagi, idźcie do zwalisk naszych, do cmętarzy, do naszych zmarłych przodków. Pytajcie przeszłości, ufajcie teraźniejszości!" Wreszcie przypomina im świetne dnie Rzymu r. 1849, kiedy to przeciw obcym najezdcom (Francuzom) Rzymianie swoich ognisk domowych, swoich praw i kraju bronili, z której to walki honor włoski wyszedł bez zmazy, i przerzeka im że będzie z nimi jak wówczas.

Wydał także Garibaldi z Kaprery d. 29. grudnia odpowiedź na adres bawiącego w Florencji polskiego wychodźtwa, w której upewnia, że ich nadzieje się spełnią; że żaden naród tyle w nieszczęściu nie dowiódł godności; i że w dniach próby Włosi sobie przypomną iż wszystkie narody są sobie braćmi i wielu to synów polskich za sprawę Włoch swoją krew przelało.

Słychać było że poseł rosyjski w Turynie hr. Stackelberg zamyślał odbyć podróż po Włoszech, celem zbadania stanu kraju, mianowicie stron południowych. Półurzędowa Opinione zbija tę pogłoskę.

O reformach w Rzymie i o mianowaniu posłów pruskich do Turynu i Rzymu nic nie słychać.

Turcja.

(J. D.) *Z Konstantynopola* 9. stycznia. Z wiadomości politycznych donoszę wam, że 3. m. ministerjum tutejsze zupełnie zostało zwalone, które to zdarzenie paniczny wpływ wywarło na tutejszych finansistów bursowych. Zmiana dzisiejszego ministerjum odbyła się w sposób niepraktykowany dotychczas w Turcji; sułtan oddala ministra wojny, wielkiego mistrza artylerji i ministra admiralicji, znanego w politycznym świecie, Mehmed Ali baszę, swego szwagra, z posad ministerjalnych a przeznacza na ich miejsca trzy inne figury, w politycznym świecie wcale nie zna-

ne. Wielki wezyr Fuad basza miał mu powiedzieć, że jeżeli posady ministerjalne ludźmi niezdolnemi zapełniane będą, on odpowiedzialności na siebie brać nie może. Przymówienie to miało być dość ostre, w skutek czego wielki wezyr miał oczekiwać nieprzyjemnej wiadomości, że jest skazanym na wygnanie, co jednakże nie nastąpiło. Pomimo takiej opozycji w Porcie sułtan przysłał swoje irade (rozkaz), w którym wyraża że tamci zwaleni a ci mianowani i ażeby ich w Porcie przyjęto. Ważną zaś jest zmiana formułki konkluzyjnej w tym rozkazie,—zwykle bowiem kończył się taki rozkaz słowami: „Niech Bóg wspiera nasze starania“ — a dzisiejsze zakończenie rozkazu brzmi: „Niech Bóg im (ministrom mianowanym) da zdolność i prawość do piastowania tej godności. “Po otrzymaniu takiego irade wielki wezyr posyła sułtanowi przez swego kiaję (marszałka domu) swoją dymisję i otrzymuje przez tegoż samego rozkaz od sułtana, ażeby mu odesłał list wezyrjalny i pieczęć. Na jego miejsce został mianowany wezyrem Mysyrły (egipski) Kiamil basza, były prezydent w Ahkiam Adelje (wielka rada państwa), zdolności jego mało są światu znane. Przebąkują także, że w tym chaosie sułtan miał posłać rozkaz, ażeby uciąć łeb ministrowi spraw zagranicznych Ali baszy, lecz w pół godziny później ten rozkaz odwołał. Do dziś dnia jeszcze nic stałego nie zrobiono. Przesilenie to ministerjalne może być dla Turcji w dzisiejszem położeniu złowieszczem lub dobrodziejstwem, a to jeżeli Turcja w samej rzeczy niema zdolnych ludzi prócz tych co błyszczą, a którzy za takich powszechnie są nznani, tymi są: Fuad i Ali basza, — albo jeżeli między młodymi i wykształconymi Turkami znajdują się w samej rzeczy ludzie zdolni do zajęcia tych stanowisk, którzy dla braku sposobności nie mogli na wierzch wypłynąć, a którzyby może lepiej gromadzącej się zewsząd nawalnicy odpowiedzieli.

Kronika.

* Kronikarzowi dzisiaj zamiast dowcipu sunie się żółć pod pióro. Zajścia wczorajsze w Izbie nie dadzą się wesoło opowiedzieć. Więc sprawozdanie o drobnych wypadkach w sejmie odkładamy na później. Dziś powiemy tylko, że ks. Adam Sapieha, Kazimierz i Władysław Dzieduszyccy, Ziemiałkowski, Smolka, Bocheński, Skorupka, Lipczyński, Benoe, Rylski, Szeliski, Rogawski, głosowali przeciw odebraniu głosu panu Golejewskiemu. Głosowali także przeciw odebraniu mu głosu wszyscy włościanie mazurscy z wyjątkiem Witalisa. Innych posłów, którzy głosowali przeciw, nie umiemy wymienić już obecnie, jednakowo starać się będziemy skompletować ten spis, aby módz wykazać, iż większość była przeciw odebraniu głosu.

* Z **Sambora.** W numerze Gazety Narodowej z d. 10 stycznia r. b. pisaliśmy o zaraźliwej w stronach naszych szerzącej się chorobie, czarną ospą zwanej. Dziś chwała Bogu donieść możemy, iż zaraza, która była przyczyną niemałego popłochu i rozhoworu, szerzyć się przestała. Chorują wprawdzie jeszcze niektóre kobiety i kilkoro dzieci, ale przynajmniej nie słychać, żeby kto więcej umierał.

Przez dłuższy przeciąg czasu po zmarciu ś. p. Jana Szemelaka dla braku pełnej liczby nauczycieli na gimnazjum niższem nieprelegowane języki narodowe t. j. polski i ruski, o czem w wyżnadmienionym numerze donieśliśmy także, będą po przybyciu już p. Bartkowskiego, nauczyciela historji i literatury, nadal jak dawniej wykładane.

Słówko o naszej ruskiej młodzieży. Na ruski Nowy rok trafiłem przypadkowo na ranną mszę św. w tutejszej cerkwi właśnie kiedy młodzież obrz. gr. z wyższych klas tutejszego gimnazjum przystępowała do komunji. Zdziwiłem się niepomału widząc jednych stojąc, drugich klęcząc przyjmujących sakrament. Nie jestem tak dalece biegłym w rzeczach dotyczących się obrzędu sławiańskiego, abym mógł zawyrokować, czy też dobrze lub źle czyni młodzież obrz. grec. kiedy stojąc słucha mszy św. jak to czyni i u nas — i stojąc przystępuje do sakramentu ołtarza, ale tyle zdaje się wolno mi będzie zauważać iż młodzież, której rzeczą jest słuchać i uczyć się, a nie rozstrzygać i rozstrząsać artykuły religijne, wcale sobie rozważnie nie postępuje, kiedy nieupoważniona czepia się czegoś li tylko dlatego, aby się odznaczyć i wyróżnić, a czego wiem dobrze że wcale nie rozumie. Z tego powodu czynię uważnymi niechcących jakoś na to uważać panów, którym poruczono pieczę nad rozkwitającą młodzieżą, a to tem bardziej, iż coś podobnego nietylko nie przystoi dla uczących się młodzieńców, ale nawet sprzeciwia się porządkowi i uwłacza czci rzeczy najświętszej, kiedy młodzież podobną okazuje samowolność, i przed ołtarzem, przed którym korzyć się powinna, występuje czynnie w oppozycji jakiegoś niby stronnictwa i demonstruje swojemi uprzedzeniami.

W nocy z dnia 15. na 16. b. m. wyłamawszy dwoje drzwi, jedne żelazne o pięciu kłódkach a drugie drewniane, dobyli się złodzieje do sklepu sukiennego w samym rynku położonego, a zrobiwszy szkody w pieniądzach gotowych i suknach na kilka set guldenów, mieli przytem zabrać z rozbitego przez nich kufra pozostawiane rzeczy złote i srebrne w wartości jak mówią na kilka tysięcy. Chłopiec żydowski, jak mówią, tamże nocujący miał ich widzieć kikunastu. Złoczyńcy—mieli to być jacyś żydzi z Węgier, co kilka dni przedtem pod pretextem zakupienia czegoś tamże o złoto i srebro dopytywali się — uszli bez śladu. Kradzież o tyle bardziej zadziwia, iż została popełnioną może 50 kroków od przeciwległego odwachu i policji miejscowej. Czynione na drugi dzień poszukiwania zostały bezskutecznemi. Widać ile się spuścić można na czujność dzisiejszych odwachów i policjantów.

F. C.

* Z **Kurowic.** Dnia 15 stycznia umarła żona grobarza Fedka Susła — nazywała się Marjanna. Grobarz jest bardzo ubogi. Chodził kilkakrotnie do księdza Bahrynowicza ażeby pochował jego żonę. Ksiądz ostatecznie mu powiedział, że dopóty jego żony chować nie będzie aż mu 10 złr. a. w. złoży. Grobarz nie mając nic do sprzedania, a w całym majątku tylko jednego byczka w trzecim roku, zawołał rzeźnika Lejbę, chcąc mu tego byka sprzedać. Lejba dawał mu 10 złr. a. w., a gromada taksowała tego byka na 24 złr. a. w. Poszedł więc Fedko Susła do księdza z prośbą, ażeby mu poczekał z zapłatą za pogrzeb do jarmarku, na którym będzie mógł tego jedynego byka sprzedać. Ksiądz Bahrynowicz powiedział że bez pieniędzy mu żony nie pochowa, a ponieważ Lejba za byka tylko 10 złr. a. w. daje, więc niech mu tego byka przyprowadzi.

Fedko Susła przyszedłszy do domu miał zemdleć z żalu za bykiem; wiedząc jednak że inaczej być nie może, zaprowadził wczoraj d. 16 byka do księdza, a dzisiaj po południu ma się pogrzeb odbyć.

Byłbym może o tem ztąd nie donosił, gdyby mnie nie było skłoniło oburzenie gromady, posunięte do wysokiego stopnia. Starsi z gromady mówili mi, że robili księdzu przedstawienie, ażeby tego byka nie brał mówiąc: „Jegomość choczut, szczoby znowu o was w gazetach pysały.“

* **Czytanie sprawozdania** sejmowego z d. 14 b. m. nastręczyło mi następującą uwagę:

Jak w Austrji tytuł Excellencji ma tylko tajny radca, tak w Rossji każda prawie ranga inny ma tytuł. I tak od podporucznika do kapitana włącznie, *Jeho Blahorodje*, oficerowie sztabowi *Jeho Wysoko Blahorodje*; brygadjer *Jeho Wysokorodje*, jenerał major *Jeho Prewoschoditelstwo* a wszystko co wyżej aż do feldmarszałka *Jeho Wysoko Prewoschoditelstwo*. Rangi cywilnych urzędników, mają także powyższym odpowiednie tytuły. Ksiądz Łoziński więc, jeśli chciał zastosować tytuł moskiewski, mówiąc o panu komisarzu rządowym, to mu ubliżył, gdyż odpowiedni tego ostatniego randze tytuł w Rossji jest *Jeho Wysokorodyje*. Kto zaś nie ma rangi w Rossji, jeżli nie jest księciem lub hrabią, to nie ma prawa do żadnego tytułu i całe życie uważany jest za małoletniego.

* **Z nad Wisły** 14. stycznia 1863. Nie wszystkim mieszkańcom okręgu administracyjnego lwowskiego wiadomo, że dla krakowskiego okręgu wychodzi gazeta rządowa w Krakowie wyłącznie w języku niemieckim. Dotąd czytywaną ona była prawie wyłącznie w c. k. becyrkach, które ją z obowiązku trzymać muszą, i drukowaną była w drukarni Czasu, a od nowego Roku przeszła do drukarni Karola Budweisera. C. k. namiestnicza komisja w Krakowie reskryptem z 31. grudnia 1862 l. 12804 poleciła magistratom, aby gazetę tę prenumerowały gdyż z przesyłką pocztową kwartalnie tylko 5 zł. 25 kr. kosztuje, a mieści w sobie ogłoszenia urzędowe. Nie wiemy co c. k. komisję namiestniczą do tego kroku skłoniło — bo z gazety w języku niemieckim nasza ludność miastowa i miasteczkowa korzyści żadnej nie odniesie, zwłaszcza, że w miasteczkach rzadko kto po niemiecku tyle rozumie aby gazetę niemiecką czytać mógł.

Praktycznym skutkiem kroku tego będzie, że stosy niepotrzebnego papieru zalegać będą registratury magistratów, bo wiemy, że polecenie c. k. komisji namiestniczej dla wielu magistratów będzie nakazem, któremu mimo jego niestosowności nie łatwo kto się oprzeć może.

Smutne również wrażenie czyni ta okoliczność, że c. k. komisja namiestnicza swą opiekę nad magistratami aż do wydawania poleceń prenumerowania dzienników rozciąga. Mamy jednak nadzieję, że zebrany obecnie sejm uwolni nasze gminy od podobnych nagabywań. Powołany reskrypt dla dokładniejszego obznajomienia czytelników w odpisie załączam.

Odpis.

An den Stadtmagistrat in N.

Die Administration der Krakauer Zeitung ist mit 1. Jänner in den Verlag des dortigen Buchdruckers Karl Budweiser Nr. 107 Grod-Gasse übergangen.

Wovon der Magistrat in Folge Erlasses der h. Statthalterei Commission vom 31. Dezember 1862. Z. 12804 *mit der Aufforderung* in Kenntniss gesetzt wird, *auf diese Zeitung*, welche schon wegen ihres amtlichen Theiles und der behördlichen Einschaltungen sämmtlichen Aemtern und Behörden unentbehrlich ist, *zu pränumeriren*.

Der Pränumerationspreis, wegen dessen Herabsetzung übrigens die h. Statthalterei bei dem h. Stattsministerium den Antrag gestellt hat, beträgt gegenwärtig für Krakau vierteljährig 4 fl. 20 kr. und mit Inbegriff der Postznsendung für Auswärts 5 fl. 25 kr. Oe. W. Allenfällige Bestellungen sind zu Handen der neuen Administration aufzugeben.

K. k. Kreisbehörde.

* **Bochnia** 16. stycznia 1863. Z miasta sławnego bogatym podziemiem nie będę wam pisał uczonej rozprawy o geognozji lub ekonomji politycznej; podam tylko krótkie sprawozdanie z powierzchni tego skarbu naszego. Otoż Bochnia, miasto niegdyś cyrkularne, jakby na przekor Noworocznikowi Krzykacza, który żartem zapowiedział bale w Brzeżanach, ujmując się za ich honorem, wyprawia bale kasynowe, z których pierwszy odbył się 13. b. m. Zdziwicie się może mocno, z kąd w obec żałoby całego kraju, w mieście polskiem, w środku Mazurów, gdzie o świętojurcach tyle wiedzą co o wilku żelaznym, bale się wziąść mogły? Na odpowiedź tego pytania przypomnieć muszę, iż Bochnia w r. 1848 chcąc okazać zmysł dyplomatyczny, wysłała do Wiednia deputację z prośbą o przyłączenie jej do związku Niemieckiego, od którego to czasu uważa się zawsze córką, choć nieprawego łoża, Frankfurtu. Podobne zjawiska nie dadzą się tak łatwo wytłumaczyć. Kiedyś może uczony naturalista wykaże, iż jak w Delfach gazy podziemne zawracały głowy wróżkom i pobudzały kozy do dziwacznych skoków, i kopalnie bocheńskie podobne wywierają wpływy. To jednak na obronę kopalń tutejszych powiedzieć można, iż żadna głowa rogatywką odziana tego zawrotu nie doznała, bo bal choć miał dwie czamary, jednak żadnego butowca, a hołubca mazura wycinano na niemiecką komendę.

Kilku czystej krwi Galicjanów hulało na balu do upadłego jedynie z tej konieczności, by niebytnością swoją nie zrobić demonstracji! Czyż nie mamy słusznej nadziei, usłyszeć niebawem jakiej Pytji?

Pod takiemi auspicjami podał magistrat tutejszy do sejmu krajowego prośbę, aby Bochnia wybierała posła sama z łona swego, a nie jak dotąd wspólnie z gminami wiejskiemi. Czy to będzie z korzyścią kraju, sejm orzecze. Staranie to dało jednak świadectwo wielkiego postępu od czasu deputacji frankfurckiej.

Nie dawno zawiązało się między klasą rzemieślniczą „kasyno miejskie,“ z powodu jednak dotąd nie nadeszłego zatwierdzenia od władz rządowych a braku silnego poparcia wydziału miasta i z obojętności majętniejszych obywateli, których istniejące kasyno zupełnie zadowalnia — kasyno miejskie chwalebnie rozpoczętą czynność swoją odłożyło do lepszych czasów.

Tyle na teraz nowości z miasta, słynnego solą, lecz nie attycką — dla tego brak jej i w liście tym wybaczycie.

* Podczas gdy wiele osób, opatrzonych biletami wstępu na posiedzenia sejmowe, nie może się wcale dostać na miejsce przeznaczone dla publiczności, znajdują się szczęśliwi, którym się udaje wcisnąć tam i bez biletu. W przeszłą sobotę jakiś jegomość ubrany z angielska, zaopatrzony kukierem i rudemi faworytami, próbował także tego szczęścia, lecz mimo dobitnie wypowiedzianego wezwania: „Puść durniu, bo cię w mordę palnę“ bileter nie dozwalał mu wstępu. Wtem jakiś filut, stojący w pobliżu i lustrujący widzów wchodzących na galerję, zapewne w tym celu, żeby się za jednym z nich dostać par contrebande na posiedzenie sejmowe, zawołał: „Puśćcie go! to kamerdyner księcia marszałka!“ Uwaga ta zaimponowała bileterowi, który otworzył usta a opuścił z uszanowaniem ręce, nie przeszkadzając panu anglomanowi wnieść swoje faworyty do sali.

* Z **Drohobycza.** Mogę wam donieść za rzecz najpewniejszą, że w Medenicach, naszym sąsiednim powiecie, cały urząd powiatowy zostaje pod śledztwem. Solus et unicus pod rubrykę poszlakowanych niepodciągnięty jest tamtejszy sądowy aktuarjusz. O urzędzie podatkowym nie mówię tu wcale

Radca kryminalny z Sambora, zesłany do Medenic na śledztwo, dopiero temi dniami po trzechtygodniowem urzędowaniu powrócił ztamtąd

Szczegółów, chociaż ich wiele nasłuchaliśmy się, nazwisk, chociaż nam wszystkie wymieniono, nie umieszczam tutaj, pamiętn nauki którą mentorowie moi od dzieciństwa we mnie wpajali: „każdą władzę szanować należy“. A że mi przy tej sposobności nigdy nie wspominali o władzach, których reprezentanci mogliby popaść w śledztwo kryminalne, więc w wątpliwym tym razie wolę się ślepo trzymać maksymy uszanowania.

Oświadczenie.

W odpowiedzi na liczne listowne i ustne zapytania moich przyjaciół, odnoszące się do listu otwartego hr. Henr. Wodzickiego, ogłoszonego w nr. 80 Gazety Narodowej, odsełam ich do deklaracji z d. 11 stycznia b. r., przezemnie i trzech innych naocznych tej sprawy świadków spisanej i wyborcom żołkiewskim doręczonej, a to na ręce pp. Juliana Skolimowskiego, Antoniego Jabłonowskiego, Stanisława Polanowskiego, Franciszka Komorowskiego i Karola Łomnickiego.

Lwów dnia 17 stycznia 1863.

Mieczysław Pawlikowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na Ukrainie powzięto myśl wyrabiania papieru z sitowia, w które nadbrzeża Dniepru obfitują. Ile dotychczasowe próby wykazały, sitowie daje się wybornie użyć; założono już nawet małą fabrykę papieru z tego płodu.

— C. k. namiestnictwo zgodnie z wydziałem krajowym upoważniło dyrekcję galic Towarzystwa kredytowego, w myśl §. 222 regulaminu, ażeby owe procenta, które Towarzystwo na mocy §. 178 od pożyczek udzielonych na zastawione papiery publ. i przy eskontowaniach po 4% pobierać jest upoważnione, pobierało także i w ciągu r. 1863 w podwyższonej kwocie po 5%.

— Brombr. Nachr. podają, że obywatele zgromadzeni na sejmiku w Bydgoszczy postanowili, grunta pod budowę drogi żelaznej poznańsko-bydgoskiej odstąpić bezpłatnie

— Na targach obw. tarnopolskiego płacono w przecięciu miara pszenicy 3 złr. 25 cnt., żyto 2 złr.; jęczmień 1 złr. 75 kr.; hreczkę 2 złr. 50kr., owies 1złr. 25 kr.; kartofle 90 kr.

Przyjechali do Lwowa od 17. do 18. stycznia.

PP. Waligórski M. z Polski. Cywiński M z Telacza. Korytowski R. z Bereźnicy. Bielawski K. z Turza. Szemelowski T. z Sambora. Dzwonkowski E. z Gromnika. Bogdanowicz A. z Toustobab. Zatorski A. z Więckowic. Wiktor J. z Senkowej woli. Terlecki M. z Cieszacina. Kellermann J. z Trenczyna. Swieżawski A. z Szczepiatyna. Korytko S. z Suchodołu. Lipski F. z Łuczyc. Mrozowicki J z Odesy. Siemianowski F. z Siemiginowa. Löfler F. z Krzywczy. Drohojewski W. z Namroża. Bocheński A. z Otyniowiec. Drohojewski M. z Czorsztyna. Wojciechowski W. z Dąbrowy. Hr. Ożarowski Kon. z Lackiego. Trzciński J. z Grzymałówki. Kasperek G. z Bludowic. Ruziczka L. z Szimoradzu. Tyszkowski A z Kalnego. Zajączkowski A. z Lubaczowa. Berezowski A. z Wodnik.

Wyjechali ze Lwowa od 17. do 18 stycznia.

PP. Głogowski A. do Bojańca. Niezabitowski F. do Zameczka. Łowicki L. do Wareża, Dunajewski E. do Krulicza. Hurbiński B. do Sądowej Wiszni. Czajkowski J. do Bóbrki. Wierzchowski S. do Piwowszczyzny. Zientarski E. do Babiniec. Baroni J. do Słowity. Rogawski K. do Olpin. Bocheński A. do Otyniowiec, Swieżawski E. do Łukoszyna. Szymanowski F. do Bobiatyna. Kościelski A. do Tarnowa.

Kurs lwowski,
z dnia 19. stycznia.

		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		5	45	5	52
Dukat cesarski		5	47	5	53
Moskiewski półimperyał		9	40	9	55
Moskiewski rubel srebrny		1	79	1	82
Pruski talar kur.		1	71	1	73
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	78	—	78	95
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	81	95	82	70
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	10	74	80
Pożyczka narodowa.	bez kuponów	82	—	82	70
Akcye kolei żel. gal	bez kuponów	220	—	222	50

Kurs wiedeński,
z dnia 19. stycznia.

	W. a. gl	W. a. ct.
Oblig. długu państwa 5% za 100 gl. m. k.	76	20
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	82	35
Akcye banku narodowego za 1000 gl.	811	—
Akcye Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	227	50
Londyn 10 funtów sterlingów	114	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	54
Srebro za 100 zł. w. austr.	113	75

Przegląd polityczny.

Pan Joachim Chomiński został nie przyjęty do sejmu, przeciw przyjęciu jego głosowało 82 posłów, za przyjęciem 44. Hrabia Antoni Golejewski z powodu iż mu Izba odebrala głos, złożył mandat. Przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy odbywa się formalna procesja do jego mieszkania. Wszyscy oddają mu bilety wizytowe.

Paryż. W związku z wiadomością podaną pod Turcją jest depesza telegraficzna z Paryża donosząca o podniesieniu eskonty przez bank francuzki z 4% na 5%. Równocześnie bank angielski podniósł eskontę z 3% na 4%. Tak bezpośrednio po mowie cesarskiej, zapowiadającej chęć utrzymania pokoju na rok 1863, pojawiają się symptomata bliskiej wojny, a choć ją dyplomacja zażegnać zdoła, zawsze to świadczy, iż pokój jest tylko wyżebranym z dnia na dzień i lada nieprzewidziana drobnostka zakłócić go może.

Włochy. La France upewnia, że po rozprawach nad adresem w Paryżu, zabierze się gabinet francuzki do uregulowania sprawy rzymskiej. Podstawą tego uregulowania byłoby: Francja zagwarantuje Rzymowi obecne posiadłości, pozostawiając rządowi papiezkiemu wolność robienia restrykcji co do zajętych przez Włochów prowincji Gdyby gabinet włoski tej podstawy nie przyjął, ma Francja oświadczyć że układ jest niemożliwym, i że przeszkody pochodzą z Turynu. Podobno La France tłumaczy tylko chęci cesarzowej Eugenji.

Monitor z d. 18. donosi, że układ handlowy francuzko-włoski d. 17. został podpisanym. Stampa zbija doniesienie, po części przez Monitora powtórzone jakoby naglące potrzeby finansowe zmusiły rząd włoski żądać niezwłocznie umocowania (od parlamentu) do zaciągnięcia pożyczki.

Anglja. Na bankiecie Izby handlowej w Birmingham p. Bright z wielką energją podniósł kwestję zajęcia Gibraltaru przez Anglików. Zajęcie to nazwał pomnikiem szalonej wojny i pokoju wstyd Anglji przynoszącego. Radził rządowi zrzec się tego posiadania, które od 100 lat tylko niechęć Hiszpanów ku Anglji wywołuje, nie przynosząc żadnych rzeczywistych korzyści.

Nowy York 8. stycznia. — Flota Unii opuściła Monroe, przeznaczenie jej nie jest wiadome. Jenerał Banks uwolnił w Nowym Orleanie wielu jeńców i przyjął politykę pojednawczą. Unioniści weszli dnia 4 b. m. do Murfreesborough gdzie w pobliżu kolej żelazną w przestrzeni 9milowej zniszczyli. Urzędowe raporta o bitwie pod Murfreesborough donoszą, że Unioniści zwycięzko z niej wyszli, i że skonfederowani wielkie straty ponieśli. Walka przy Vicksbourg trwała 5 dni. Rząd postanowił puścić w obieg 900 miljonów 6 procentowych obligacyj na 20, 300 miljonów 6 procentowych na 5 lat, tudzież 300 miljonów 1 procentowych. Kongres uchwalił wydatek 10 miljonów na lat 30 na cele emancypacyjne Negrów.

Egipt. W nocy d. 18. b. m. zmarł wicekról Egiptu Said basza Następcą jego obwołany został Izmael basza. Pokój nie jest zakłócony.

Turcja. Stosunki Wysokiej Porty z rządem petersburskim co dzień stają się drażliwsze. Sułtan widocznie czyni przygotowania do wojny; Moskwa gromadzi w Besarabji znaczne wojska, nawet książę Kuza wystawił dosyć silny korpus pod Kalafatem. Anglja moralnie podpiera Turcję w tej sprawie; organ Palmerstona Morning-Post dowodzi nawet że na zasadzie traktatu akermańskiego z r. 1812 i adrjanopolskiego z roku 1829 Wysoka Porta ma prawo odjąć lenność wazalowi, którego posądza o sekretne znoszenie się z jej nieprzyjaciołmi.

Austrja zdaje się podzielać politykę angielską w sprawie wschodniej. Zakupiona broń przez ks. Kuzę, stała się powodem tego zawikłania; przyjaciele Turcji oskarżają go o zmowę z Moskalami.

Berlin. Partja liberalna Izby sejmowej pruskiej uchwaliła podanie adresu do tronu.

Ateny. Sprawdzenie wyborów ukończone. 19 b. m. miało nastąpić wybranie prezesów. Kandydatami są Balkis i Palamides.

Mexyk. Według doniesień z d. 25. grudnia, zajęli Francuzi Pueblę, gdzie ponieśli byli na początku wojny klęskę, i oczekują tam na posiłki, aby pójść na stolicę Mexyk.

☞ Dzisiaj wyszedł pierwszy Tom powieści Jana Zacharjasiewicza pod tytułem:

W PRZEDEDNIU,

i abonentom pocztą za recepisem rozesłany został.

Andmiistracja Gazety Narodowej przyjmuje przedpłatę na tę powieść w kwocie 3 złr. Drugi Tom wyjdzie 30. stycznia, a trzeci 15. lutego.

Jutro wyjdzie numer o zwykłym czasie.

OGŁOSZENIA.

Rudolph Geschoepf,

maszynista we Lwowie,

poleca swoją na przedmieściu Żółkiewskiem pod l. 219 naprzeciw klasztoru OO. Bazylianów

wyrobnię maszyn gospodarskich wszelkiego rodzaju

mianowicie:

młockarnie dolne i piątrowe, młockarnie dolne razem z wialnią młynki polskie i niemieckie do czyszczenia zboża, doskonałe młynki do mielenia zboża, gniotowniki różnego rodzaju, manezy paro i czterokonne, sieczkarnie zwykłe i angielskie, sieczkarnie francuskie na trzy gatunki sieczki, które oraz mierzwę prostują, maszynki do rznięcia drzewa, maszyny do korczowania pniaków, przetrząsacze do suszenia siana i koniczyny, siekacze do buraków i kartofli, wagi krzyżowe i decymalne, prasy do wszelkich potrzeb, kolesnicy, radła, pługi w różnych rodzajach i t. p.

Przy tej sposobności ośmiela się Szanowną Publiczność zapewnić, iż staraniem jego będzie przez dostarczanie dobrych wyrobów i żądanie jak najmniejszych cen, oraz przez szybkie wykonanie powierzonych mu robót zjednać sobie zaufanie ogółu.

(101 1 – 10)

Leśniczy kameralny, wdowiec, 58 lat mający, Polak, pewnej moralności, znany jako pogromca niedźwiedzi, który w r. 1849, 1859 i 1859 urząd kameralny Nadleśniczowski czasowo prowadził, a któremu kameralny urząd Kastnera z widokiem osiągnięcia miejsca reprezentanta państwa był proponowany, wysłużywszy lat blisko 41 bez zmazy, mając być pensjonowanym życzy sobie w nowym zawodzie zatrudnienia, bądź w zarządzie leśnem, bądź w gospodarstwie wiejskiem, lub w jakiej innej gałęzi przemysłu i handlu zamierne wynagrodzenie, w którem naturalia lub kawał ziemi przyjmuje. Listy frankowane pod adresą **J. N.** ostatnia poczta Dolina.

Także ma dwie sfór psów dowodnych, na każdego grubego jako też i na każdego mniejszego zwierza wprawnych, które nawet wilka atakują i stanowią, do pozbycia.

88. 1—1.

Formy

znane już powszechnie z ich praktyczności, eleganckiego i najnowszego kroju, wielkości naturalnej, i z opisem najdokładniejszym, do którego się stosując można każdy ubior w domu robić, zawsze dostać można po cenach już znanych tj. od 25 kr. do 1 zł. w. a.

w pracowni L. Piaseckiej

na rogu Kamiennej ulicy pod l. 856½, w domu pana Kuschee na dole, gdzie się także robią wszelkie suknie damskie i dziecinne elegancko, gustownie i zupełnie francuskim sposobem, jakoteż panie do nauki kroju i szycia przyjmują się. Wszelkie zamówienia z prowincji w listach frankowanych z dołączeniem należytości zostaną natychmiast pod danym adresem odesłane.

85. (1—6)*

Najlepszą herbatę po cenach zniżonych zaleca

Rudolf Schawrz

magazyn galanteryjny, plac Katedralny, Nr. 25 we Lwowie

1 funt **wiedeński** herbaty „Samsiński“ po 5 zł. (dawniej po 6 zł.)

1 funt **wiedeński** herbaty „Mandarin“ po 6 zł. (dawniej po 7 zł.)

1 funt **wiedeński** herbaty „Mandarin kwiatowa“ w puszkach blaszanych po 10 zł., dawniej po 12 zł. 94 1—6

Podziękowanie.

Podpisany czuje się obowiązanym doktorowi medycyny i tutejszemu lekarzowi homeopatycznemu Wielm. panu Szczepanowi Kelerowi niniejszem najserdeczniejsze złożyć podziękowanie.

Przez 18 dni na gwałtowną febrę żołądkową, która w równie niebezpieczną, jak rzadką i obrzydliwą słabość „miserere“ zwaną przeszła, cierpiąc, przez lekarzy aleopatycznych opuszczony udałem się do p. dr. Kelera, którego starannej gorliwości i sztuce życie zawdzięczam.

Niechaj te słowa będą słabym wyrazem najgłębszej wdzięczności, którą za uratowanie życia i zdrowia dla tego szanownego lekarza czuć będę dozgonnie. Lwów 20 stycznia 1863.

Józef Semrad

c. k. katastralno-szacunkowy komisarz.

97 1—1

100. (2—6)

Wyrobnia suchych drożdży.

Nowo urządzona wyrobnia suchych drożdży **Ferdynanda Albrechta i Spółki we Lwowie** poleca codzień świeży zasób takowych.

Dla gorzelń wyrabiają się umyślnie bardzo tęgie fermentacje, wywołujące i utrzymujące suche drożdże, które dodane do hołowicy utrzymują fermentację i ogółem najkorzystniej na nią wpływają.

Centnar na miejscu we Lwowie kosztuje zł. 30. w. a.

99. (1—6)

W składzie **FORTEPIANÓW** przy ulicy Krakowskiej Nr. 76 jest więcej fortepianów celniejszych majstrów wiedeńskich, po miernych cenach do sprzedania.

Niżej podpisany ręczy za trwałość tych instrumentów.

Franciszek Szczepan Wiethe,
nauczyciel muzyki.

Ogiery Wildfire i Grey Dragon stanowić będą od 1. marca w *Strusowie* cyr. Tarnopolskim za 45 złr. od kobyły. Ogier Hookum-Snisoy *w Tamanowicach* cyrk. Przemyskim po 25 złr. od kobyły. Ogier Kolibri jest na czas stanowienia do wynajęcia.

Bliższą wiadomość udzieli zarząd dóbr Strusów przez Mikulińce, lub Kancelarja wyścigów konnych we Lwowie.

91 1—3

Aby zapobiedz częstym nadużyciom i wynikającym ztąd zażaleniom, oświadczam że skład moich — powszechnie uznanych i *na ostatniej wystawie londyńskiej nagrodą zaszczyconych* fortepianów we Lwowie wyłącznie jest u **WPana Rudolfa Schwarca** na placu Kapitulnym Nr. 25 gdzie po *cenach fabrycznych* są do nabycia.

Wiedeń w styczniu 1863.

92 (1—6) L. Bösendorfer.

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie otrzymała na sprzedaż

OBRAZ OLEJNY

roboty

Józefa Jaroszyńskiego

przedstawiający

pokątnego pisarza

agitującego w karczmie pomiędzy chłopami.

Cena wraz z ozdobną wyzłacaną ramą zł. 130 wal. austr.

64. (4—4)

PRZYJACIEL DZIECI

z rycinami,

wychodzi i nadal jak w roku zeszłym d. 1. i 15. każdego miesiąca we Lwowie.

Prenumerata licząc od Nowego roku wynosi z *przesełką pocztową* **rocznie** 5 zł., **półrocznie** 2 zł. 50 ct. w. a. W w. ks. Poznańskiem **rocznie** 3 talary pruskie. Przedpłatę pocztową *(także z w. ks. Poznańskiego)* przysyłać należy **franco** wprost: *Do redakcji Przyjaciela Dzieci we Lwowie w rynku pod l. 51.* 59 4—4*

Wyprzedaż

z wolnej ręki

po bardzo zniżonych cenach.

W teatralnem zabudowaniu w handlu Michała Sieradzkiego będzie zupełna wyprzedaż wszystkich mebli, jako też zwierciadeł różnej wielkości w pozłacanych i orzechowych ramach, przytem są także gierandole salonowe i kościelne, jakoteż i ścienne świeczniki z szkiełkami.

54. (3—3)*

4 j. (8—15)

Stowarzyszenie **garbarskie i farbiarskie** lwowskie zawiadamia szanowną Publiczność, iż w założonej tymczasem na mniejszy rozmiar garbarni białoskórniczej na Zamarstynowie Nr. 68 zanim z wiosną zostanie zupełnie ukończoną, przyjmuje już

Skóry każdego rodzaju

do garbarstwa białoskórniczego należące tak z włosem jakoteż i bez włosu, jak np. sarnie, barankowe, psie, lisie i t. p. do wyprawy.

Zamówienia i przesyłki przyjmują się *franko* u **Karola Dworskiego** ulica Halicka Nr. 18 m.

Od komitetu Stowarzyszenia garbarskiego i farbiarskiego białoskórniczego we Lwowie.

G. SOPUCH

poleca swój skład płóciennych i białych towarów

„pod piękną Polką“

przy ulicy Halickiej pod l. 242 we Lwowie.

wszelkich rodzajów płócien, adamaszkowej i dreliszkowej bielizny stołowej, ręczników, białych i kolorowych chustek do nosa, dymki, serwet do kawy, dreliszków, materji na spodnie, francuzkich batystów i chustek, białych i kolorowych koszul, korónek, piękny wybór **haftowanych kołnierzyków i mankietek, szlarek i wstawek**, pończoch i szkarpetek, **pikowych i wełnianych kołder**, ceraty na stoły i na meble, wszystkich gatunków białych towarów, **krynolin, kaloszy amerykańskich**, kaftaników i kalesonów wełnianych, flaneli, igieł angielskich i nici, jakoteż wszystkich innych do tego handlu należących artykułów po najmierniejszych stałych cenach.

Pozwala sobie jeszcze na już od lat istniejącą drukarnię wzorów do różnych haftów i do wyszywania „z sontach“ służących uwagę zwrócić.

86 1—6*

POD LITWINKĄ.

Tadeusz Uziębło

WE LWOWIE

w rynku pod liczbą 231,

poleca swój zawsze jak najlepiej w świeże towary zaopatrzony magazyn, a szczególnie zwraca uwagę szanownej Publiczności na następujące przedmioty, jako to:

WIELKI WYBÓR

materyj jedwabnych i aksamitów prawdziwych Lyońskich, **materyj wełnianych** i półwełnianych, **płócien i stołowej bielizny** z najsławniejszej fabryki Raymana i Spółki w Freiwaldau koło Graefenbergu, **ornatów, baldachimów i chorągwi, pasów polskich** litych, **dywanów, chustek i szalów** zimowych, tudzież zarabianych prawdziwych francuzkich, **bielizny gotowej** męzkiej i damskiej, **chustek** płóciennych, batystowych i fularowych, **barchanów, kaftaników, pończoch i szkarpetek** ect.

Ponieważ wszystkie towary z pierwszych źródeł i po największej części za gotówkę kupuje, a zatem oczywiście

o 20% taniej,

jak ten kto bierze w komis, sprzedawać jest w stanie, i dla przekonania się o tej autentyczności szanowną Publiczność jak najuprzejmiej zaprasza.

30. (4—10)

Bonifacy Stiller

we LWOWIE ulica Halicka l. 294,

ma zaszczyt polecić swój

największy skład

BRONI

osobiście zakupiony od najsławniejszych rusznikarzy angielskich, francuskich belgijskich, niemieckich i czeskich po następujących cenach.

Ferlachowki pojedynki	od	9	do	10	złr.
dtto. dubeltówki	„	15	„	16	„
Damas imitowany belgijski	„	18	„	25	„
Ruban prawdziwy (band damas)	„	30	„	35	„
Ruban d'arier (stablband)	„	40	„	48	„
Laminett (rosen et stahlband)	„	40	„	60	„
dtto. Bernard (hufnagel)	„	65	„	220	„
System Lefaucheur	„	80	„	140	„

Rewolwery.

z najnowszym systemem, najsławniejszych fabrykantów E. Lefaucheus, Devisme, Adam, Sam, Cow Mariette i Flobert po 35, 45, 48, 50, 60 do 100 złr.; *pistolety tarczowe* w szkatułach po dtal. z wszelkim przyrządzeniem od 80 do 150 złr.; *pistolety salonowe* Flobert po 15, 25, 30 złr., nareszcie *krucice* jedno, dwu, cztero i sześcio-rurkowe w rozmaitych cenach, oraz wszelkie potrzeby do polowania.

Wyż wymienioną broń sprzedaje pod największą gwarancją; w miejscu daje do wypróbowania, na prowincję zaś posyła na wymowę, gdyby się nie podobała, to natychmiast inną broń wysyła — przyjmuje także w zamian broń używaną. (7—24)*

W Kłodnie wielkiem

w obwodzie żółkiewskim trzy mile ode Lwowa, jest do sprzedania za cenę umiarkowaną 14 sztuk koni młodych, zdrowych i dobrze zbudowanych, po ogierze arabskim Bagdadzie i folblucie Jumprze. — Ktoby chciał takowe nabyć pojedynczo czy też kilkoro razem, raczy się zgłosić do Kazimierza Walewskiego w Kłodnie, poste restante Kulików.

81 3—3

JAKÓB PRIESTER,

majster szewski,

mający swój sklep przy niższej Nowej ulicy pod l. 363 we Lwowie obok składu lamp i robót blacharskich p. Feliksa Piątkowskiego, zawiadamia szanowną Publiczność, iż prócz obuwia męzkiego można u niego także nabyć pojedynczo **cienkiej rosyjskiej skóry** już całkiem przyrządzonej, a to:

para przodków na podszycie od 1 zł 40 kr. do 1 zł. 50 kr.

cały wierzch do półbucików po 3 zł. 50 kr.

„ „ do wysokich lub fałdowanych butów po 6 zł.

„ „ do butów myśliwskich po 10 zł.

Przyjmuje także obstalunki na wszelkie obuwia męzkie po nader umiarkowanych cenach.

Tamże dostać można także **czernidła do butów** z wiedeńskiej fabryki w małych i większych pudełeczkach od 3 do 60 kr.

Zamówienia zamiejscowe wypełniane będą podług życzeń, zapewniając spiszne i dokładne uskutecznienie. (5—6)

Aptekarz w Tokaju **August Kroeczer** wynalazł powszechnie uznaną i niezaprzeczenie skutkującą

czekoladę na robaki,

której użycie uwalnia dzieci od niebezpiecznych i zdrowiu bardzo szkodliwych robaków w sposób bardzo łatwy, i możliwem czyni ich zdrowe wychowanie.

Jest do nabycia niefałszowana wraz z przepisem użycia **we Lwowie w aptece Ruckera** (dawniej Tomanka). Kawałek czekolady kosztuje 20 kr. w. a. 3—12

Uniwersalne płótno reumatyczne

jako najpewniejszy, prędko i niezawodnie skutkujący środek zapobieżenia wszelkim rodzajom gośćca, reumatyzmu, kurczów, kolek, spuchnięć członków, krwiotoków, zwichnięć i podagry. Przeciwko gośćcowi w głowie i podagrze nie ma dotąd pewniejszego środka jak to płótno

Pakiet z przepisem używania kosztuje **1** złr. **5** kr. wal. austr., pakiet podwójnie silny na zadawnione cierpienia **2** złr. **10** kr. wal. austr. Tudzież:

Paryski uniwersalny plaster

na wszelkiego rodzaju rany, odmrożenia, odciski.

Słoik z przepisem większy kosztuje **52** kr.
„ „ mniejszy „ **35** „

Dostać można jedynie w **aptece Ruckera** (dawniej Tomanka) **we Lwowie**, w handlu Teof. Seiferta w Krakowie i w aptece Jana Tomanka w Stanisławowie. 71 4—12

Dr. Med. Czerkawski

lekarz kobiecych słabości i akuszer, mieszka na Szerokiej Ulicy pod l. 14 na pierwszem piątrze, ordynuje dla kobiet od godziny 11. do 1. w południe.

60 3—3*

W owczarni Krasiczyńskiej są **barany** do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela Administracja dóbr tychże na listy frankowane ostatnia poczta Przemyśl. 73 2—3

Koniczyny czerwonej

i to dwadzieścia korcy, z tegorocznego plonu, na 180 funt. wagi wiedeńskiej, jest do sprzedania w Grzymałowie.

Próbkę zobaczyć i o cenie wywiedzieć się można u Wgo. adwokata Dąbczańskiego we Lwowie, lub u właściciela w miejscu.

77 2—2*

W drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyszedł i rozesłany został P. T. prenumerantom **zeszyt 3 Powszechnego prawa pryw. austr.** Ignacego Szczęsnego Czemeryńskiego, doktora praw, adwokata kraj., mieszczący większą część **Wywodu o księgach publicznych.** Zeszyt 4. wyjdzie **z końcem lutego** 1863 roku. Dzieło to nabyć można we wszystkich księgarniach, mianowicie u **J. Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, **Juljusza Wildta** w Krakowie, i w księgarni słowiańskiej **Wenedykta** w Wiedniu.

56 3—5*

Odpowiedzialny redaktor Karol Stupnicki. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Z drukarni K. Pillera.